

GORZOWSKIE
WIADOMOSCI
KOSCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

CZERWIEC — LIPIEC 1968





GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9415 | 6-7

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 12

Czerwiec — Lipiec 1968 r.

Nr 6—7

STOLICA APOSTOLSKA

ENCYKLIKA PAPIEŻA PAWŁA VI O CELIBACIE KAPŁAŃSKIM

(Sacerdotalis caelibatus)

DO BISKUPÓW, KAPŁANÓW

I WIERNYCH CAŁEGO ŚWIATA KATOLICKIEGO

PAWEŁ VI PAPIEŻ

CZCIGODNI BRACIA I UMIŁOWANI SYNOWIE

POZDROWIENIE I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO

1. Celibat kapłański, którego Kościół strzeże jakby jakiegoś jaśniejącego klejnotu swej korony, cieszy się bardzo wielką chwałą i uznaniem również w naszych czasach, kiedy to zarówno mentalność ludzka, jak i warunki materialne uległy głębokim przemianom.

Wśród świeżo jednak wzniesionego fermentu umysłowego ujawniła się dążność, czy — trafniej mówiąc — wyraźna wola niektórych ludzi nakłonienia Kościoła Chrystusowego, aby na nowo rozważał tę właściwą sobie instytucję, której zachowanie — jak mniemają — czasy nasze i obyczajowość czynią trudnym, a nawet niemożliwym.

2. W tego rodzaju więc stanie rzeczy, gdy z jednej strony doznaje zamęczenia i rozterki sumienie niektórych kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, z drugiej strony niepokój nęka dusze wielu wiernych, czujemy się niejako przymuszeni do tego, aby niezwłocznie dotrzymać obietnicy danej Czcigodnym Ojcom Soboru, którym oznajmiliśmy, iż mamy zamiar w tej sytuacji naszych czasów przydać nowego blasku i nowej mocy celibatowi kapłańskiemu¹). W międzyczasie nie tylko długo i gorąco prosimy Ducha Pocieszyciela o niezbędne światło i pomoc, lecz również rozważaliśmy w obliczu Boga w odpowiednich momentach rady i usilne prośby, przesyłane nam zewsząd, przede wszystkim zaś przez licznych Pasterzy Kościoła Bożego.

3. Wyznajemy, że ów istniejący w Kościele doniosły problem świętego celibatu duchownych nurtował naszą duszę przez długi czas ze względu na swą rozległość i ważność. Czy również obecnie — takie zadawaliśmy sobie pytanie — mają być do tego surowego i uszlachetniającego

go ślubowania zobowiązani ci, którzy pragną przyjąć wyższe święcenia? Czy raczej mamy uznać, że nadeszły czasy, w których należy rozwiązać węzeł łączący w Kościele celibat z kapłaństwem? Czemuż by raczej nie miało być dowolnym dla każdego przestrzeganie tego trudnego prawa? Czy nie zyskałaby na tym posługa kapłańska i łatwiejszym nie stałby się dostęp niekatolików do nas? Jeżeli zaś owo chlubne prawo świętego celibatu ma być również na przyszłość zachowane, to jakimi dziś argumentami mamy dowodzić jego świętości i stosowności? A następnie, w jaki sposób to prawo dziś kultywować i z ciężaru w pomoc dla życia kapłańskiego przemienić?

4. Kiedy rozważaliśmy to wszystko, uwagę Naszą zaprzatały najbardziej owe różnorodne argumenty, które wysunięto i wysuwa się przeciw zachowaniu świętego celibatu. Sprawa bowiem tak ważna i tak zawiła zniewala Nas niejako, abyśmy z tytułu pełnionego przez Nas apostołskiego posługiwania troskliwie przeanalizowali zarówno samą rzecz jak i zawarte w niej problemy i — jak wymaga tego od Nas nałożony Nam urząd i powierzone Nam zadanie — abyśmy objaśnili je w świetle Chrystusowym, bacząc, abyśmy nie tylko byli powolni i posłuszni woli Tego, który Nam owo zadanie powierzył, lecz także byśmy rzeczywiście okazali się **slugą slug Bożych**, za którego Nas Kościół uważa.

Zarzuty przeciwko celibatowi kapłańskiemu*)

5. Trzeba najpierw przyznać, że nigdy w minionych epokach nie studiowano zagadnienia celibatu kościelnego tak przenikliwie i tak obszernie, jak za naszych dni, pod kątem mianowicie problematyki doktrynalnej, historycznej, społecznej, psychologicznej, czy duszpasterskiej, a czyniono to przeważnie w uczciwych intencjach, chociaż niekiedy użyte sformułowania zdawały się oznaczać coś innego.

Zyczliwie przeto przypatrzmy się głównym argumentom, jakie wysuwa się przeciw prawu kościelnego celibatu złączonego z kapłaństwem.

Pierwszy zarzut, który zdaje się wynikać z najświętszego dokumentu na to się powołuje, że w Nowym Testamencie, gdzie zawarta jest nauka Chrystusa i Apostołów, nie nakazuje się otwarcie celibatu duchownych lecz tylko zaleca się go jako środek, dzięki któremu człowiek mógłby swobodnie odpowiedzieć na szczególne, jak się mówi wezwanie Boże albo na szczególny Boży dar²⁾. Poza tym ani Jezus Chrystus nie uzależnia wyboru dwunastu Apostołów od celbatu, ani Apostołowie nie wyznaczali wyłącznie ludzi bezżennych na zwierzchników pierwszych społeczności chrześcijańskich³⁾.

6. Prócz tego — mówią niektórzy — ścisły związek jaki w minionych wiekach Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni ustanawiają między boskim powołaniem do kapłaństwa z jednej, a świętym dziewictwem z drugiej strony, wynika częściowo z poglądów, a częścią z warunków bardzo odmiennych od poglądów i warunków naszej epoki. W dziełach Ojców nieraz czytamy, iż zalecają oni kapłanom raczej umiar w korzystaniu z małżeństwa, niż zachowanie celibitu. Poza tym argumenty, którymi Ojcowie Kościoła uzasadniają potrzebę przestrzegania przez duchownych doskonałej czystości, zdają się nieraz stąd wynikać, że ową dziedziną życia ludzkiego, która dotyczy rozkoszy cielesnej, niesłusznie poniżali albo, ulegając pewnej szczególnej opinii, uważali czystość za niezbędną dla tych, którzy mają do czynienia z rzeczami świętymi. Dlatego też niektórzy utrzymują, iż argumentacja dawnych pisarzy nie zgadza się już z obecną sytuacją społeczną, z odczuciami i poglądami ludzi,

wśród których Kościół musi przez swych kapłanów działać w naszych czasach.

7. Według innych trudność w sprawie celibatu pochodzi stąd, że obowiązujące prawo utożsamia dar boskiego powołania do kapłaństwa z darem doskonałej czystości połączonej z stanowiskiem służby Bożego. Z tego powodu zadają oni sobie pytanie, czy słuszne jest powstrzymywanie od przyjęcia kapłaństwa tych, którzy chociaż nie żywią skłonności do prowadzenia życia bezżennego, jednak pragną podjąć się obowiązków kapłańskich.

8. Jeszcze inni twierdzą, że utrzymanie w Kościele celibatu przynosi niemałą szkodę tam, gdzie wskutek niedostatecznej ilości kapłanów — co z ubolewaniem stwierdza Sobór Powszechny Watykański II⁴⁾ — powstają godne pożałowania sytuacje, sprzeciwiające się zamiarom Bożym dotyczącym zbawienia ludzi i niekiedy stające na przeszkodzie nawet temu, by do pewnych ludzi mogła dotrzeć pierwsza wieść o Jezusie Chrystusie. Niektórzy bowiem mniemają, że dotkliwy niedostatek kapłanów ma za przyczynę uciążliwość zachowania celibatu.

9. Nie brak i takich, którzy żywią przekonanie, że jeśli by kapłani żenili się, nie mieliby okazji do owych niewierności, niepokoїв i boleśniejszych jeszcze dezerccji, które Kościół tak wielce ranią i gnębią: a nawet przeciwnie, słudzy Chrystusa uzyskaliby w ten sposób większe możliwości realizowania zasad chrześcijańskich w samym pożyciu domowym od którego obecny sposób ich życia zdaje się ich odcinać.

10. Są i tacy, co uporczywie twierdzą, że z powodu celibatu kapłan żyje w takich warunkach cielesnych i duchowych, które nie tylko są przeciwne naturze, lecz również szkodzą równowadze i dojrzałości samej osoby ludzkiej, sprawiając, że kapłan jak gdyby usycha i powoli traci zażyłość duchową, przez którą mógłby uczestniczyć w egzystencji i doli innych ludzi i musi wieść życie odosobnione, co staje się przyczyną tylu dotkliwych trudności, tylu słabości i upadków ducha.

Czy to wszystko — mówią — nie dowodzi, że bezżenny kapłan z jednej strony zdaje sobie niesłuszny gwałt, z drugiej nie ceni sobie wartości duchowych, udzielonych przez Boga Stwórcę, a udoskonalonych przez Chrystusa?

11. A wreszcie — zarzucają niektórzy — że jeśli się zważy drogę, jaką obecnie alumn dochodzi do podjęcia tak wielkiego brzemienia celibatu, nie może on po takim przygotowaniu duchowym nic innego czynić, jak tylko dźwigać i znosić to brzemie, ponieważ tradycyjna dyscyplina z jednej strony nie zawsze była w pełni realizowana, a z drugiej niedość uwzględniała słuszny postulat wolności ludzkiej. Z tego wyciągają oni wniosek, że młodzieńcy, którzy podejmują się zachowywania celibatu, nie czynią tego bynajmniej w warunkach prawdziwej wolności: należy bowiem uznać, że młodzieńcza inteligencja i zdolność do wolnej decyzji oraz dojrzałość tak duchowa jak i cielesna nie mogą sprostać ani być uważane za współmierne z ciężarem celibatu, z jego rzeczywistymi trudnościami i długotrwałością.

12. Nie jest Nam tajnym, że przeciw świętemu celibatowi można wysunąć jeszcze inne argumenty. Chodzi tu bowiem o sprawę nader skomplikowaną, która poza tym, że głęboko dotyka ogólnego sensu życia, roz-

*) Nagłówek ten i następne dodane przez tłumacza według przekładu włoskiego i francuskiego.

jaśnia go również pełniej światłem nadprzyrodzonym, pochodzącym z boskiego objawienia: nie może więc nie wylonić się nieskończony szereg trudności u tych, którzy **nie rozumieją słowa tego**⁵⁾, ani nie poznają **daru Bożego**⁶⁾ albo zapominają o nim, ani nie pojmują, jak wzniosły sens przedziwna skuteczność i bogata płodność zawiera się w tym nqwym pojmowaniu życia.

13. A przy tym ów jak gdyby chór zarzutów zdaje się przytłumiać nie tylko pastarskie i wspaniałe świadectwa zarówno Pasterzy Kościoła, jak i mistrzów pobożności, lecz także żywe, przed naszymi oczami istniejące przykłady, dawane przez nieprzeliczony zastęp świętych i wiernych sług Bożych, którzy rzeczywiście wykazują, iż święty celibat jest dla nich i przyczyną i wyrazem owego daru, przez który z największą radością oddali siebie całych tajemnicy Chrystusowej. Te znakomite przykłady, istniejące zarówno w naszych, jak i w minionych czasach, nadal przemawiają mową spokojną i stanowczą. Przeto My, którzy zawsze trzaskaliśmy się o obecną rzeczywistość, nie możemy powstrzymać się od zwrócenia uwagi na tę zdumiewającą i cudowną prawdę, że również dziś w Kościele Bożym, gdziekolwiek postawił on święte swoje przybytki nieprzeliczoną ilość duchownych: subdiakonów, diakonów, księży, biskupów zachowuje w czystości i nieskazitelności dobrowolny, Bogu poświęcony celibat. Nie możemy nie złączyć z nimi w Naszej myśli niemal nieskończonego zastępu zakonników i zakonnic, młodzieży i ludzi świeckich, wiernie kultuwujących ślub doskonałej czystości: i to nie dlatego, jakoby gardzili boskim darem życia, lecz dlatego, że dzięki zesłanej z niebios miłości kroczą drogą nowego życia, zrodzonego z wielkanocnej tajemnicy Chrystusa. Tak zaś żyją oni w celibacie, iż łączą mężną surowość obyczajów z rozdawaniem duszy a doskonałą czystość praktykują z łatwością. Wspaniały ten widok ze szczególną wiarogodnością świadczy, że królestwo Boże tkwi jakby we wnętrzu społeczności ludzkiej, której używa tego dobrodziejstwa, aby była **światłością świata**⁷⁾ i **solą ziemi**⁸⁾. Wielki ogarnia Nas podziw na widok tych tak bardzo czystych ludzi, których niewątpliwie Duch Chrystusowy owiał swoim płomieniem.

14. Uważamy więc, że obowiązujące prawo świętego celibatu także i teraz powinno być łączone ze służbą kapłańską: w nim kapłan powinien znajdować oparcie, skoro nie tylko postanowił poświęcić siebie całego, na wieki, w sposób wyłączny jednej tylko największej miłości Chrystusowej, lecz pragnie również pracować dla religii Bożej i pożytku Kościoła. Potrzeba ponadto, abym tym prawem celibatu wyróżniał się stan i sposób życia kapłana tak wśród wiernych, jak i niewierzących.

15. Przyznajemy oczywiście, że dar niebiańskiego wezwania do kapłaństwa, do oddawania czci Bogu i udzielania ludowi chrześcijańskiemu dóbr religijnych, różni się od daru, który skłania człowieka do wybrania celibatu jako sposobu życia poświęconego Bogu. Ale owo niebiańskie — jak je nazwaliśmy — wezwanie do kapłaństwa — nieczego jeszcze nie dokonuje, niczego nie rozstrzyga, dopóki nie wystawi go na próbę i nie sprawdzi w doświadczeniu ten, na kim spoczywa brzemień i władza niesienia posługi duchowej ludowi chrześcijańskiemu. Z tej to przyczyny do władzy kościelnej należy orzekać o tym — według okoliczności miejsca i czasu — jakim przymiotami i cnotami obdarzeni winni być ci, którym można powerzyć korzystne dobro dusz i Kościoła.

16. Kierując się przeto duchem wiary, chętnie korzystamy z nadarzonej Nam przez Opatrzność Bożą sposobności, aby przez argumentację dostosowaną do umysowości ludzi współczesnych jeszcze raz naświetlić słuszne i ważne motywy zachowania świętego celibatu; jeśli bowiem racje wytaczane przeciw wierze **mogą pobudzić umysł do dokładniejszego**

i głębszego rozumienia wiary⁹), to nie inaczej — uważamy — dzieje się z dyscypliną kościelną, rządzącą życiem chrześcijan.

A skłania Nas do tego i wielką radością napawa również możliwość spojrzenia z podziwem na bogactwo cnoty i piękno Kościoła Chrystusowego, które niekiedy nie od razu ukazują się oczom ludzi. Rodzą się one bowiem z miłości boskiego Założyciela Kościoła i naznaczone są tą absolutną świętością¹⁰), która dusze ludzkie napenia zachwytem, lecz której racji umysł ludzki wyjaśnić nie zdoła.

I.

Racje przemawiające za świętym celibatem

17. W rzeczywistości — jak wypowiedział się Święty Sobór Powszechny Watykański II — dziewictwa **nie domaga się kapłaństwo ze swej natury, jak to okazuje się z praktyki Kościoła pierwotnego i z tradycji Kościołów wschodnich**¹¹). Ale ten sam Sobór Powszechny nie zawahał się mocno i słusznie potwierdzić prastarego, uświęconego, nader pożytecznego prawa celibatu kapłańskiego, które dziś obowiązuje, wyjaśniając zarazem przyczyny, które za nim przemawiają, jeśli tylko ocenia się dary Boże z wiarą i gorliwością.

18. Nie tylko w naszych czasach bada się **wielostronną stosowność**¹²) celibatu dla sług ołtarza: a jeśli przytaczane przyczyny były różne, zależnie od różnych umysłowości i różnych warunków historycznych, zawsze jednak opierały się na poglądach prawdziwie chrześcijańskich, przez których dokładne zrozumienie docierało się do głębszych racji. Przyczyny te mogą okazać się obecnie w pełniejszym świetle dzięki stanowi rzeczy, jaki wynikał z coraz bardziej gruntownego z biegiem wieków pojmowania spraw duchowych¹³): dzieje się tak wskutek natchnienia Ducha Świętego, którego Chrystus obiecał swoim dla zrozumienia zdarzeń przyszłych¹⁴) i dla wzmoczenia w ludzie Bożym znajomości tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Sens chrystologiczny celibatu

19. Kapłaństwo chrześcijańskie, będące czymś nowym, może być zrozumiane tylko w świetle nowości Chrystusa, najwyższego ze wszystkich i wiecznego Kapłana, który kapłaństwo sług swoich uczynił prawdziwym uczestnictwem w jedynym, swym własnym kapłaństwie¹⁵). Pomocnik Chrystusa więc i szafarz tajemnic Bożych¹⁶), Jego także ma za najbliższy wzór do naśladowania i za najdoskonalszy obraz swego życia¹⁷). Pan Jezus bowiem, jednorodzony Syn Boga, przez Ojca na świat posłany, stał się człowiekiem po to, aby rodzaj ludzki, podległy grzechowi i śmierci mógł się odrodzić i przez nowe narodzenie¹⁸) wejść do królestwa niebieskiego. Jezus, wiernie wypełniając wolę Ojca¹⁹), dokonał tego nowego stworzenia²⁰) przez misterium paschalne, wprowadzając w świat i w czas nowy rodzaj życia, wzniosły i boski, przez który samo położenie ludzkości niezwykle się zmieniło²¹).

20. Również małżeństwu, przez które z Bożej woli przedłuża się dzieło pierwszego stworzenia²²), dana jest nowa moc i nowe znaczenie, dzięki włączeniu w powszechny plan ludzkiego zbawienia, Jezus bowiem przywrócił małżeństwu pierwotną godność²³), przyznał mu cześć²⁴), wyniósł je do godności sakramentu i tajemniczego znaku owej jedności, która Jego samego łączy z Kościołem²⁵). Dzięki temu małżonkowie chrześcijań-

scy, miłując się nawzajem, wypełniając właściwe im obowiązki i dążąc do właściwej swemu stanowi świętości, krocząc razem do ojczyzny niebieskiej. Ale Chrystus, **Pośrednik lepszego Testamentu**²⁶⁾, otworzył także nową drogę, na której człowiek, głęboko oddany samemu Bogu, troszczący się tylko o Niego i o Jego sprawy²⁷⁾, jawniej i pełniej okazuje ową moc tak bardzo odnowicielską, jaka właściwa jest Nowemu Testamentowi.

21. Chrystus, jedyny Syn Boga, przez samo swoje wcielenie stał się Pośrednikiem między niebem i ziemią, między Ojcem i rodzajem ludzkim. Dostosowując się do tego zadania, Chrystus przez cały bieg życia swego zachował stan dziewiczy: oznacza to, że całkowicie się poświęcił służbie dla Boga i ludzi. Ten niezwykle ścisły związek między dziewictwem i kapłaństwem, jaki istnieje w Chrystusie, odnosi się również do tych, którym dane jest uczestniczyć w godności i zadaniach Pośrednika i wiecznego Kapłana: uczestnictwo zaś owo tym jest doskonalsze, im bardziej kapłan jest wyzwolony od więzów ciała i krwi²⁸⁾.

22. Jezus, który pragnął, aby pierwsi słudzy zbawienia, przez Niego wybrani, nie tylko **znali tajemnice królestwa niebieskiego**²⁹⁾, lecz także w zupełnie szczególny sposób byli pomocnikami Boga i w Jego imieniu sprawowali posłannictwo³⁰⁾: który nazwał ich przyjacielmi i braćmi³¹⁾, który za nich samego siebie poświęcił, aby i oni byli uświęceni w prawdzie³²⁾ — obiecał przeobfite dary wszystkim, którzy dla królestwa Bożego opuścili dom, rodzinę, żonę, dzieci³³⁾. Co więcej, posługując się słowami tajemniczymi i budzącymi nadzieję, wskazał doskonalszy jeszcze sposób życia³⁴⁾, w którym człowiek, umocniony szczególnym darem³⁵⁾, poświęcałby się przez dziewictwo królestwu niebieskiemu. Przyczyną, dla której człowiek miałby pójść za tym darem, jest królestwo niebieskie³⁶⁾, to samo również królestwo³⁷⁾, Ewangelia³⁸⁾ i imię Chrystusa³⁹⁾ sprawiają że Jezus wzywa do podejmowania trudnych prac apostołskich, złożonych z tylu niewygódami, jakie trzeba dobrowolnie znosić, aby tym sposobem głębiej uczestniczyć w Jego własnym losie.

23. Ci więc, których Jezus w taki sposób powołał, skłaniają się do godnego wyboru dziewictwa, jako rzeczy pożądanej, czy to dzięki tajemnicy nowości Chrystusowej, czy to przez tajemnicę tych wszystkich rzeczy, które wyjaśniają kim w istocie On jest i jakie jest Jego znaczenie, czy przez ogół owych wartości, które w Ewangelii i królestwie podaje się jako najdoskonalsze i najbardziej godne starania: czy wreszcie przez szczególny przejaw łaski wywodzący się z paschalnej tajemnicy boskiego Odkupiciela. A dokonują oni takiego wyboru nie tylko po to, aby uczestniczyć w owym zadaniu kapłańskim, które spełnia Chrystus, lecz również, aby wieść taki sam rodzaj życia.

24. Jeśli ktoś posłuszny jest wezwaniu Bożemu, z miłością odpowiada na miłość, którą Chrystus w niewysłowny sposób nam okazał⁴⁰⁾, odpowiedź ta spowita jest jak gdyby jakąś tajemnicą z powodu szczególnej miłości dla dusz ludzkich, które Chrystus pełnymi największej powagi słowami wezwał do naśladowania Go⁴¹⁾. Łaska jakąś boską mocą poszerza wymagania miłości, która jeśli jest prawdziwa, wszystko ogarnia, jest stała i wieczna i jest zachętą, której oprzeć się nie można, zapala do najwspanialszych czynów. Dlatego celibat z wyboru, zawsze był, uważany za **znak i bodziec miłości**⁴²⁾: znak miłości nie znający żadnych wyjątków i bodziec do miłości otwartej dla wszystkich. Czyż w życiu, które z podanych wyżej przyczyn jest całkowicie poświęcone dla innych, można upatrywać przejawy ciasnoty duchowej i dążenia do własnej korzyści, skoro jest ono i być powinno rzadkim i jak najbardziej wymownym przy-

kładem egzystencji poruszanej i żywionej przez miłość, dzięki której człowiek ukazuje swą wzniosłość? Czyż ktokolwiek mógłby wątpić, że moralnie i duchowo niedoskonałym jest życie, które w tak wielkim stopniu oddane jest nie jakiegokolwiek sprawie, choćby bardzo doniosłej i bardzo godnej starania, lecz Chrystusowi i Jego dziełu odnawiania ludzkości na wszystkich miejscach i we wszystkich czasach?

25. Jak wynika z tego rozważania, opartego tak na Piśmie Świętym, jak i na świętej teologii, kapłaństwo sprawowane przez nas, jako pomocników, łączy się z kapłaństwem Chrystusa: z Jego też życia, które jawnie i wyłącznie służyło dziełu zbawienia, czerpie się przykłady i racje skłaniające nas do upodobnienia się do wzoru miłości i ofiary Chrystusa Odkupiciela: a rozważanie to wydaje się nam tak wzniosłe i tak płodne w prawdy spekulatywne i praktyczne, że nie tylko was, „Czcigodni Bracia, i studiujących naukę chrześcijańską, lecz także kierowników duchownych i wszystkich kapłanów, zdolnych do pojmowania swych zadań w świetle nadprzyrodzonym, wzywamy do dalszego, starannego rozwijania tej koncepcji i wydobywania głębokich i brzemiennych w treść prawd, które w niej się zawierają. Dzięki temu będzie coraz bardziej widoczne, że kapłaństwo i celibat łączy ze sobą ów nader jasny wzgląd, który jest oznaką męznego ducha i postuluje miłość, będącą jedynie i wyłącznie umiłowaniem Chrystusa i Jego Kościoła.

Sens eklezjologiczny celibatu

26. Uchwycony przez Chrystusa⁴³⁾ i tak przezeń prowadzony, aby mógł dla Niego wszystkie swoje siły poświęcić, kapłan staje się podobniejszy do Chrystusa również przez ową miłość, jaką Kapłan wiekiasty umiłował Kościół, Ciało swoje, poświęcając dla tego Kościoła całego siebie, aby sobie przysposobił Oblubienicę chwalebna, świętą i nieskalana⁴⁴⁾. W ślubowanym bowiem Bogu dziewictwie duchownych ujawnia się miłość dziewicza, którą Chrystus miłuje Kościół: a także dziewicza i nadprzyrodzona płodność owego małżeństwa, w którym synowie Boży nie ze krwi ani z woli ciała⁴⁵⁾ się narodzili⁴⁶⁾.

27. Kiedy kapłan poświęca się służbie dla Chrystusa i Jego Mistycznego Ciała, korzystając z pełnej wolności — która przez ofiarowanie całego siebie staje się nawet łatwiejsza, osiąga on w jakiś doskonalszy sposób jedność i harmonię swego życia kapłańskiego⁴⁷⁾. Wzmaga się w nim zdolność do słuchania słowa Bożego i do pobożnej modlitwy. Strzeżone bowiem przez Kościół słowo Boże najmocniejszym i najgłębszym tonem rozbrzmiewa w duszy kapłana, który codziennie nad nim medytuje, wyraża je swoim sposobem życia, głosi je wiernym.

28. Podobnie jak Chrystus, tak i Jego pomocnik, poświęcając się tylko tym sprawom, które należą do Boga i Kościoła⁴⁸⁾, i naśladowując najwyższego Kapłana zawsze żyjącego i wstawiającego się za nami przed Bogiem⁴⁹⁾, doznaje nieustannej radości i umocnienia ze skupionego i pobożnego odmawiania brawiarza, przez który używa głosu Kościołowi modlącemu się wspólnie z Chrystusem⁵⁰⁾: Wie też, że powinien modlić się nieustannie, taka modlitwa bowiem jest szczególnym obowiązkiem kapłana⁵¹⁾.

29. Z tego wynika, że również inne sprawy życia kapłańskiego nabierają większej i pełniejszej mocy i skuteczności uświęcającej. Do szczególnego przeto obowiązku uświęcania się, jaki kapłan winien podjąć, pobudza go w nowy sposób posługa łaski i posługa Eucharystii, w której zawiera się całe dobro duchowe Kościoła⁵²⁾. Występując bowiem w oso-

bie Chrystusa, kapłan ściślej się jednoczy z darem ofiarnym, składając na ołtarzu całe swoje życie, naznaczone znamieniem ofiary prześlągalnej.

30. Cóż jeszcze więcej mamy powiedzieć o tym, jak wzmagają się zdolności, służba, miłość, żarliwe poświęcenie kapłana dla całego ludu Bożego? Chrystus o samym sobie wypowiedział zdanie: **jeśli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, samo zostanie, lecz jeśli obumrze, wiele owocu przynosi**⁵³⁾; a Paweł apostoł nie wahał się co dzień umierać, aby przez wiernych mieć chwałę w Chrystusie Jezusie⁵⁴⁾. Kapłan więc dzięki temu, że co dzień samemu sobie obumiera i ze względu na Chrystusa i Jego królestwo wyrzeka się prawowitej miłości do żony i dzieci, pozyskuje chwałę najpełniejszego i najbardziej płodnego życia w Chrystusie, jeżeli oczywiście jak On — i w Nim miłuje wszystkie dzieci Boże — i siebie dla nich jak gdyby składa w ofierze.

31. Skoro więc kapłan w społeczności powierzonych mu wiernych reprezentuje Chrystusa, jest rzeczą ze wszech miar odpowiednią, żeby we wszystkim przedstawiał Jego obraz i szczegółowo naśladował Jego przykład, tak w samym życiu wewnętrznym, jak i w swej posłudze. Albowiem dla swoich dzieci w Chrystusie kapłan jest jakby znakiem i poręką szlachetnych i nowych spraw królestwa Bożego, których jest szafarzem i które sam w doskonalszy sposób posiada. Dlatego kapłan umacnia wiarę i nadzieję wszystkich chrześcijan, którzy jako tacy zobowiązani są do zachowywania czystości, każdy według swego stanu.

32. Prócz tego, kiedy kapłan z nowego i tak wzniosłego tytułu, tj. przez celibat poświęcił się Chrystusowi, odznacza się on również w praktycznym życiu i obcowaniu — jak łatwo zauważyć — bardzo skuteczną i wyborną zdolnością poruszania umysłów i serc, tak że nieustannie może wprowadzać w czyn ową doskonałą miłość⁵⁵⁾, przez którą w sposób szerszy i bardziej określony poświęca się dla wszystkich⁵⁶⁾ i dzięki której — co jest oczywiste — może swobodniej i sprawniej wypełniać święte zadania⁵⁷⁾ i z gorliwością oraz miłością działać wśród świata, do którego Chrystus go posłał⁵⁸⁾, aby wszystkim dzieciom Bożym ów dług, jaki jest im winien, oddać aż do grosza⁵⁹⁾.

Znaczenie eschatologiczne celibatu

33. Królestwo Boże, które **nie jest z tego świata**⁶⁰⁾, jest obecne na ziemi pod zasloną tajemnicy i nie otrzyma pełnego swego kształtu, dopóki Pan Jezus nie przybędzie jako triumfator⁶¹⁾. Nasieniem zaś i zaczątkiem tego królestwa jest Kościół, który krocząc naprzód stopniowo i stanowczo, dąży ku doskonałemu królestwu i ze wszystkich sił pragnie ze swoim Królem połączyć się w chwale⁶²⁾.

Lud Boży bowiem, niby wędrowiec, pielgrzymuje przez odmiany ludzkich dziejów do niebiańskiej swej ojczyzny⁶³⁾, gdzie nie tylko w pełnym świetle ujawni się to, że odkupieni ludzie są synami wiekuistego Boga⁶⁴⁾, lecz również piękność Oblubienicy boskiego Baranka w przedziwny sposób przemieniona na wieki jaśnieć będzie⁶⁵⁾.

34. Pan nasz i Mistrz mówi: w **zmarłychwstaniu nie będą się żenić ani za mąż wychodzić, ale będą jako aniołowi Boży w niebie**⁶⁶⁾. W społeczności zaś ludzkiej, która w wielkim stopniu rozdzielana jest ziemskimi troskami i nazbyt często wikła się w pożądaniach cielesnych⁶⁷⁾, drogocenny i niemal boski dar doskonałej powściągliwości zachowywanej ze względu na królestwo niebieskie jest zaiste **szczególным znakiem**

dóbr niebiańskich⁶⁸), gdyż zwiastuje, że są już na ziemi — wraz z powstawaniem jakiegoś świata — czasy ostateczne zbawienia⁶⁹), i w pewien sposób uprzedza samo wypełnienie królestwa, utwierdzając najwyższe dobra, które mają kiedyś zabłysnąć we wszystkich synach Bożych. Celibat więc jest wyraźnym świadectwem owego ciągłego trudu, przez który lud Boży zdąża aż do ostatecznego kresu wędrówki ziemskiej: on też dla wszystkich jest bodźcem, aby pilnie zwracali wzrok ku sprawom niebiańskim, gdzie Chrystus zasiada na prawicy Bożej, a życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu dopóki i ono nie ukaże się z Nim w chwale⁷⁰).

Celibat w życiu Kościoła

35. Byłoby pracą pochłaniającą wiele czasu, choć niewątpliwie bardzo pouczającą, przejrzeć owe pisma, które w ciągu wieków ogłoszono na temat celibatu kościelnego. Niech jednak wystarczy to, co teraz krótko podamy. Oto w starożytności chrześcijańskiej Ojcowie i pisarze kościelni zaświadczać, że i na Wschodzie i na Zachodzie nieraz duchowni dobrowolnie i chętnie zachowywali celibat⁷¹), gdyż uważali, że odpowiada on w najwyższym stopniu podjętemu przez nich zadaniu służenia Chrystusowi i Jego Kościołowi.

36. Ten właśnie obyczaj Kościół zachodni już no początku IV wieku potwierdził, rozszerzył i uprawomocnił⁷²) na różnych synodach prowincjonalnych i przez usta papieży. Głównie bowiem za sprawą owych Pasterzy i nauczycieli Kościoła Bożego, będących strażnikami i tłumaczami drocennego skarbu wiary i świętych obyczajów chrześcijańskich, praktyka świętego celibatu rozpowszechniła się, doznawała obrony i była wznawiana w późniejszych czasach, nawet wtedy, gdy sam stan kapłański i podpadłe obyczaje ludzi bynajmniej nie sprzyjały cnocie i męstwu. Wreszcie, prawo o przestrzeganiu celibatu zostało uroczystie wydane przez Powszechny Sobór Trydencki⁷³) a następnie włączono je do Kodeksu Prawa Kanonicznego⁷⁴).

37. Papieże zaś, którzy w ostatnim czasie Nas poprzedzili, wielką gorliwość jaką pałali i wybitną wiedzę, którą się odznaczali, kierowali ku temu, by uczyć kapłanów o owej instytucji (celibatu) i zachęcać do jej przestrzegania⁷⁵). Dlatego pragniemy, aby nie brakło należnych wyrazów Naszej czci dla bezpośredniego Poprzednika Naszego, ciągle żyjącego w pamięci ludzkiej, który na Synodzie Rzymskim, wobec zgromadzonego z czcigodnego Miasta duchowieństwa i z jego jawną aprobatą, tak mówił: Przede wszystkim ubolewamy na tym, że... niektórzy, ulegając jakimś urojeniu, mniemają, iż Kościół katolicki pragnie albo uważa za pożyteczne odstąpić od prawa celibatu kościelnego, które przez wieki było i jest chlubną i wspaniałą ozdobą kapłaństwa. Prawo bowiem świętego celibatu i troska o to, aby pilnie go przestrzegano, zawsze przywodzi na myśl pamiętne i pełne chwały zmagania owych czasów, gdy Kościół Boży powołany był do twardych walk i zdobył potrojny triumf: to jest bowiem znamię zwycięstwa Kościoła Chrystusowego, starać się, aby był wolny, czysty, powszechny⁷⁶).

38. Jeśli zaś w kościele wschodnim co do dyscypliny świętego celibatu inne zgoda istnieją prawa, usankcjonowane ostatecznie przez Sobór Trullański w roku 692⁷⁷) i niedawno uzane publicznie przez Sobór Powszechny Watykański II⁷⁸), trzeba to niewątpliwie przypisać odmiennym sytuacjom i warunkom miejscowym tej szczególnie wybranej części Kościoła katolickiego, nad którymi, jak wierzymy, czuwał Duch Święty poprzez swą przezorną, niebiańską pomoc.

Warto tu skorzystać ze sposobności, aby całemu duchowieństwu Kościołów wschodnich przekazać wyrazy Naszego uznania i szacunku, z radością podkreślając owe przykłady wierności i gorliwości pasterskiej, które czynią je godnym prawdziwej czci.

39. Te natomiast pochwały, które Ojcowie wschodni przyznali dziewictwu, skłaniają nas i pobudzają do trwania w dyscyplinie świętego celibatu. Rozbrzmiewa bowiem w Naszej duszy na przykład pewne zdanie św. Grzegorza z Nyssy, który przypomina iż **życie w dziewictwie jest obrazem owej szczęśliwości, jaka czeka nas w przyszłym świecie⁷⁹⁾**. Nie mniej też umacnia i podnosi na duchu pilnie i teraz przez Nas rozważana nauka św. Jana Chryzostoma o kapłaństwie, z której wynika jasno, jak trafne jest ujęcie, które łączy w jedno osobiste życie sługi ołtarza i ową godność, jaka wyróżnia go przy sprawowaniu świętatu czynności i **tak więc ten, który przystępuje do kapłaństwa, winien być czysty, jakby mieszkał w niebie⁸⁰⁾**.

40. Będzie też rzeczą pożyteczną zwrócić uwagę na to, że i na Wschodzie tylko nieżonaci kapłani przyjmowani są w poczet biskupów oraz, że po przyjęciu kapłaństwa nie wolno im zawierać małżeństwa. Jest to wyraźny dowód, że również w tych czcigodnych Kościołach przyznaje się pewną wagę racjom uzasadniającym łączenie kapłaństwa z celibatem, względnie pewnego rodzaju odpowiedzialność celibatu dla chrześcijańskiego kapłaństwa, którego szczyt i pełnia przypada w udziale biskupom⁸¹⁾.

41. Jakkolwiek przedstawia się sprawa, Kościół zachodni nie może osłabnąć w przestrzeganiu swego starego obyczaju: nie należy też sądzić, że przez wiele wieków kroczył on drogą, która w pewnym stopniu przeszkadzała raczej niż pomagała pełniejszej świętobliwości i cnocie czy to poszczególnych dusz, czy ludu Bożego, albo że przez niegodziwe i przesadne prawa przeszkodził swobodnemu rozwojowi ukrytych dóbr natury lub łaski.

42. Na podstawie przeto zasadniczej owej normy zarządzania Kościołem katolickim, o której wyżej wspomnieliśmy⁸²⁾, pragniemy w tym miejscu stwierdzić dwie rzeczy: najpierw, że prawo, które ludziom przyjmującym wyższe święcenia nakazuje wybrać swobodnie i na zawsze celibat, pozostaje całkowicie w mocy; następnie, że można wziąć pod uwagę szczególne warunki duchownych, którzy już związani małżeństwem żyją czy to w Kościołach, czy w społecznościach chrześcijańskich jeszcze oddzielonych od katolickiej wspólnoty, jeśli pragnąc korzystać z pełni owej wspólnoty, a potem sprawować obowiązki duchowne, zostaną powołani do zadań kapłańskich: należy to jednak uczynić w taki sposób, który by nie przeszkadzał ustanowionej już dyscyplinie świętego celibatu, obowiązującego duchownych.

Zresztą zwierzchnicy Kościoła bynajmniej nie uchylają się od używania tej władzy: można się o tym przekonać i z tego, że niedawny Sobór Powszechny mądrze zezwolił na udzielanie święceń diakonatu również starszym mężczyznom żyjącym w małżeństwie⁸³⁾.

43. Wszystko to jednak nie oznacza zachwiania od dawna przyjętej dyscypliny, ani też nie może być uważane za zapowiedź zniesienia tego prawa. Nie należy więc przychyłać się do takich poglądów, co nie tylko osłabiają siłę i miłość w duszach, będące źródłem mocy i radości celibatu, lecz także zaciemniają prawdziwą naukę, dzięki której celibat istnieje i znajduje najpełniejsze wyjaśnienie: należy raczej zająć się takimi badaniami, które bronią od wszelkich zarzutów owo najszlachetniejsze pojęcie i niezwykłą moc dziewictwa i celibatu⁸⁴⁾.

44. W świętym dziewictwie trzeba bowiem uznać szczególnie dar. Lecz cały Kościół naszych czasów prawowicie reprezentowany przez wszystkich swoich głęboko świadomych świętego obowiązku Pasterzy, zatrzymując, jak mówiliśmy, zwyczaj Kościołów wschodnich, wyznał wyraźnie, że ufa w **Duchu Świętym, iż dar celibatu, tak odpowiadający kapłaństwu Nowego Testamentu, jest hojnie udzielany przez Ojca, jeśli tylko ci, którzy uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa przez Sakrament Kapłaństwa, a także cały Kościół, pokornie i wytrwale dar ten uprawiają⁸⁵⁾.**

45. W myśli więc przywołujemy niejako przed Nasze oblicze cały lud Boży, aby spełniając swój obowiązek budzenia jak najliczniejszych powołań kapłańskich⁸⁶⁾, modlił się do Ojca wszystkich i do boskiego Oblubieńca Kościoła, i do Ducha Świętego, **duşy tego Kościoła, błagając o to, aby za wstawiennictwem Błogosławionej Dziewicy Maryi, Matki Chrystusa i Kościoła raczyli udzielić, szczególnie w naszej epoce, tego niebiańskiego daru, którego Ojciec przenigdy nie odmawia proszącym, i aby dusze na przyjęcie tego daru przygotowały się przez gorącą wiarę i ofiarną miłość. Tak więc niech kapłani w dzisiejszym świecie, który pozbawiony jest chwały Bożej⁸⁷⁾, upodabniając coraz bardziej swe obyczaje do wzoru Jedyne go i najwyższego Kapłana, będą chwałą Chrystusa⁸⁸⁾ na kształt olśniewającej błyskawicy, aby przez nich była jak najbardziej wysławiana **chwała łaski Bożej na ziemi⁸⁹⁾.****

46. Zaiste, czcigodni i najmilszi Bracia w kapłaństwie, których wszystkich w **sercu Jezusa Chrystusa** miłujemy⁹⁰⁾, dzisiejszy świat — który, choć przeżywa okres ciężkiej próby w wyniku rozwoju i przemian historycznych, słusznie chlubi się z godziwych i szlachetnych osiągnięć stworzonych ludzkim staraniem — ten świat, powiadamy, ogromnie potrzebuje świadectwa takich ludzi, którzy oddaliby siebie całych świętym i najcenniejszym wartościom duchowym aby naszej epoce nie zabrakło owego cudownego i niemal boskiego światła ducha ludzkiego wspinającego się ku temu, co najbardziej wzniosłe.

47. Pan nasz, Jezus, nie zawahał się powierzyć przeogromnego zadania rozpowszechnienia Ewangelii we wszystkich krajach niewielu tylko ludziom, którzy każdemu musieliby wydać się niezdolni, i przez liczbę swoją, i siły, do takiego dzieła. Lecz trzódce tak nielicznej nakazał, aby się nie lękała⁹¹⁾, gdyż przez Niego i z Nim, dzięki nieustannej i wielce skutecznej Jego pomocy⁹²⁾, odniesie ona nad światem zwycięstwo⁹³⁾. On też pouczył, że królestwo Boże tak bardzo jest silne ową wewnętrzną i ukrytą mocą, iż dzięki niej może wzrastać i wydawać plon również wtedy, gdy człowiek o tym nie wie⁹⁴⁾. **Zniwo zaś tego królestwa jest wielkie, ale robotników — teraz, jak i na początku — mało i nigdy liczba ich, przynajmniej według ludzkiej oceny, nie była wystarczająca. Niebiański jednak Król domaga się od nas usilnych modlitw, aby sam pan żniwa posłał robotników na żniwo swoje⁹⁵⁾.** W tej sprawie zabiegi ludzkiej przemysłowości nie mogą przeważyć nad pełną tajemniczą mądrością Chrystusa, który — zawsze w dziejach Odkupienia — zwyciężał ludzką mądrość i moc swoją „głupotą i słabością”⁹⁶⁾.

48. Teraz więc, wsparci mocą wiary, oznajmiamy, co o tej sprawie myśli Kościół bardziej ochotczo i wytrwale słuchając łaski Bożej, szczerzej i pełniej ufając jej tajemniczej i niezwykłej potędze, dając wreszcie jawne i pełne świadectwo tajemnicy Chrystusowej, ma pewnością, że nigdy nie zawiedzie w wykonywaniu swego najważniejszego obowiązku, jakim jest niesienie zbawienia całemu światu — choćby sprzeciwiały się ludzkie racje i fałszywe pozory. Niechże każdy wie, że wszystko może w tym, który jedyny umacnia dusze⁹⁷⁾ i udziela wzrostu swemu Kościołowi⁹⁸⁾.

49. Nie jesteśmy zaś skłonni wierzyć, że dzięki zniesieniu celibatu kościelnego, natomiast znacznie by wzrosła ilość powołań kapłańskich. Dzisiejsza bowiem praktyka Kościołów i innych wspólnot religijnych, które pozwalają swym duchownym na zawieranie małżeństw, zdaje się wskazywać na coś wręcz przeciwnego. Przyczyn zmniejszania się liczby powołań do kapłaństwa trzeba szukać na pewno gdzie indziej. Leżą one w tym — by użyć paru przykładów — że tak u jednostek, jak i w rodzinach zatracił się i niemal całkowicie wygasł zmysł dla spraw boskich i świętych i że mniej się ceni albo prawie wcale się nie ceni Kościoła, który mocą swego posłannictwa troszczy się o zbawienie ludzi przez wiarę i sakramenty. Zagadnienie to należy więc zbadać u jego źródła.

Celibat a wartości ludzkie

50. Jak już stwierdziliśmy⁹⁹), Kościół zdaje sobie sprawę z tego, że dla człowieka wybierającego święty celibat powstają poważne trudności i problemy gdyż pociąga to utratę wielu dóbr życiowych i sięgających w głąb ludzkiej duszy: trudności te zdają się zwłaszcza niepokoić ludzi naszej epoki. Może się bowiem wydawać, że celibat nie jest zgodny z ową obszerną i wspaniałą pochwałą wartości ludzkich, jaką rozwinął Kościół na Soborze Powszechnym Watykańskim II. Jeśli jednak uważniej rozważa się tę sprawę, staje się jasne, że kapłani, o których mówi się, iż kierowani nadprzyrodzonym umiłowaniem Chrystusa porzucają miłość, z jakiej inni ludzie, związani małżeństwem, korzystają w swoich rodzinach — w rzeczywistości przydają tej miłości wielkiego blasku. Powszechnie bowiem wiadomo, że ludzie zawsze składali Bogu dary godne bądź tych, którzy ofiarują, bądź Tego, który je przyjmuje.

51. Kościół zresztą ani nie może, ani nie powinien zapominać o tym, że młodego człowieka — jeśli oczywiście powoduje się on roztropnością i poczuciem obowiązku, właściwym człowiekowi i wyznawcy Chrystusa — skłania do wybrania celibatu łaska niebiańska, która nie niszczy natury ani nie zadaje jej gwałtu, lecz raczej ją udoskonala i nadaje jej nadprzyrodzone zdolności i siłę. Bóg bowiem, który stworzył i odkupił człowieka, wie jaki ciężar na niego może nałożyć i dlatego udziela mu niezbędnych pomocy, by człowiek mógł urzeczywistnić to czego Stwórca i Odkupiciel od niego zażądał. Powiada św. Augustyn, który sam na sobie niezwykle dotkliwie doświadczył, czym jest natura ludzka: **Daj co nakazujesz — i nakazuj co chcesz**¹⁰⁰).

52. Bardzo zaś jest pożyteczne, a nawet konieczne, aby kapłan uczciwie osądził prawdziwe trudności celibatu, aby roztropnie i świadomie rozeznał, czego celibat od niego wymaga, aby cnota była autentyczna i jemu samemu oraz innym ludziom przynosiła pożytek: uczciwego osądu również potrzeba, aby nie przypisywać tym trudnościom większego znaczenia i wagi, niż sprawom ludzkim i religijnym, wśród których zwykło upływać życie kapłanów i nie uważać ich za trudności zupełnie nierozwiązalne.

53. Po wszystkich badaniach, jakie w naszej epoce przeprowadzili uczeni, niesłuszne jest upieranie się przy twierdzeniu¹⁰¹), że święty celibat jest sprzeczny z naturą, ponieważ rzekomo przeciwstawia się on uprawnionym potrzebom ciała, umysłu i uczuć, które muszą być zaspokojone, aby natura ludzka mogła w całym swym zakresie rozwinać się i udoskonalić. Człowiek, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże¹⁰²), nie jest tylko ciałem: do natury ludzkiej należy również, i to w pierwszym rzędzie: rozum, wola, wolność, dzięki którym to władzom człowiek zajmuje pierwsze miejsce w świecie i słusznie sobie takie miej-

sce przyznaje: posługując się bowiem nimi człowiek zdolny jest do panowania nad popędami, czy to ciała, czy ducha, czy uczuć.

54. Prawdziwą i dogłębną przyczyną kapłańskiego celibatu — jak wspomnieliśmy wyżej — jest to, że kandydat do kapłaństwa pragnie złączyć się z tajemnicą Chrystusa i Kościoła jakąś ściślejszą i doskonalszą więzią ku pożytkowi całego rodzaju ludzkiego. Nie ma zaś wątpliwości, że przez tego rodzaju wybór wspomniane najwyższe dobra ludzkie mogą się najzupełniej rozwinąć.

55. Dlatego wybór świętego celibatu bynajmniej nie wymaga zapoznania i odrzucenia popędu płciowego oraz zdolności do miłości i jej odczuwania — co zaszkodziłoby równowadze ciała i duszy — lecz żąda jasnego rozumienia rzeczy, czujnego panowania nad sobą, mądrego skierowania umysłu ku wyższym wartościom. Z tego też względu święty celibat, uszlachetniając człowieka przedziwną godnością, przyczynia się bardzo do osiągnięcia przez niego doskonałej i wszechstronnej pełni ludzkiej i cnoty.

56. Przyznajemy oczywiście, że człowiek związany prawem świętego celibatu musi wyrzec się swego naturalnego i uzasadnionego pragnienia, aby pokochać jakąś kobietę i mieć z nią dzieci: mocno jednak trzeba zaprzeczyć, jakoby małżeństwo i rodzina były jedyną sytuacją życiową, która może zapewnić człowiekowi zdobycie pełnej dojrzałości. W duszy kapłana bynajmniej nie wygasa płomień miłości. Miłość nadprzyrodzona bowiem, czerpana z najczystszych źródeł¹⁰³) i przechowywana przez naśladowanie Boga i Chrystusa, wymaga od kapłana bardzo wiele i pobudza go do działania¹⁰⁴), nie inaczej niż każda prawdziwa miłość. A przy tym miłość nadprzyrodzona jak gdyby w nieskończoność rozciąga pole i granice działania: pogłębia i rozszerza świadomość podjętego obowiązku, będącą wyraźnym znakiem większej dojrzałości duchowej: w samym kapłanie wykształca bogate i tkliwe uczucia¹⁰⁵) jako przejaw jakiegos wyższego i bardziej płodnego ojcostwa: uczucia te przeobficie ubogacają kapłana.

57. Cały lud Boży winien dawać świadectwo tajemnicy Chrystusa i Jego królestwu: ale różni ludzie w różny sposób takie świadectwa składają. Dlatego Kościół z jednej strony swoim synom świeckim, związanym małżeństwem, powierza jako zadanie, aby zachowując więź małżeńską i rodzinną, wiedli życie najwierniej i w całej pełni godne chrześcijańskiego imienia: z drugiej zaś strony — od kapłanów domaga się, obierali taki rodzaj życia, któryby całkowicie polegał na rozważaniu i staraniu się o zawsze nowe i pełne największej radości sprawy królestwa Bożego.

Chociaż zaś kapłan nie może poznać warunków życia w małżeństwie przez bezpośrednie i osobiste doświadczenie, to jednak tak dzięki przyjętej dyscyplinie i podjętym przez siebie obowiązkom kapłańskim, jak i dzięki łasce stanu obiecaney mu z wysoka, może on jeszcze głębiej wnikać w istotę człowieczeństwa: może więc nie tylko dotrzeć do zrozumienia tego rodzaju problemów u samego ich źródła, ale również nieść swoimi radami skuteczną pomoc małżonkom i rodzinom chrześcijańskim¹⁰⁶). Kapłan bowiem, wielkodusznie układając swoje życie według normy świętego celibatu, będzie dla małżonków chrześcijańskich wzniosłym znakiem tej prawdy, że miłość ludzka, godna tego imienia, wyposażona jest w duchową moc i znaczenie: on też, poświęcając siebie samego, wyjedna dla chrześcijan związanych węzłem małżeńskim łaskę prawdziwego zjednoczenia.

58. Nie zaprzeczamy, że kapłan z racji świętego celibatu jest człowiekiem samotnym. Samotności jego jednak nie należy pojmować na kształt jakiejś pustki lub próżni, gdyż wypełnia ją Bóg i niezmiernie bogactwa Jego niebiańskiego królestwa. Trzeba też dodać, że do znoszenia tej smotności, która tak od wewnątrz, jak i na zewnątrz winna opływać miłością nadprzyrodzoną, kapłan sam się przygotował, jeśli tylko wybrał ją świadomie, to znaczy nie po to, żeby pod wpływem jakiejś pychy separować się od reszty ludzi, albo żeby się uwolnić od ciężkich obowiązków obarczających wszystkich, ani też, żeby oddzielić się od braci albo pogardzić światem. Będąc bowiem oddzielony od świata, kapłan bynajmniej nie odłącza się od ludu Bożego, ponieważ **dla ludzi jest postanowiony**¹⁰⁷⁾ i **poświęca się** całkowicie tak wypełnianiu miłości¹⁰⁸⁾, jak i **działu, do którego Bóg go powołał**¹⁰⁹⁾.

59. Nieraz zdarzyć się może, że kapłanowi ciąży samotność: nie będzie on jednak dlatego żałował, że wielkodusznie wybrał taki rodzaj życia. Sam bowiem Chrystus wśród najsmutniejszych okoliczności był samotny, a chociaż opuścili go nawet ci, których przybrał sobie jako świadków i towarzyszy swego życia i których **do końca**¹¹⁰⁾ umiłował, mówił jednak: **Nie jestem sam, albowiem Ojciec jest ze mną**¹¹¹⁾. Kto dobrowolnie postanowił, że cały ma należeć do Chrystusa: ten blisko z Nim obcując i czerpiąc od Niego łaskę, ducha swego tak przede wszystkim umocni, że będzie mógł odpędzić daleko od siebie wszelki smutek i przeciężyć wszelkie osłabienia i upadki ducha: nie zabraknie mu też miłującej opieki Bogarodzicy Dziewicy i macierzyńskiej troskliwości Kościoła, któremu siebie poświęcił, ani troski Biskupa, który z łaski Chrystusa pełni rolę ojca, ani ścisłego związku wiernej przyjaźni z innymi braćmi w kapłaństwie, ani wreszcie, tak tak płodnej w pociechę, miłości całego ludu Bożego. Jeśli zaś jacyś ludzie przez swoją wrogość, podejrziłość, albo całkowitą obcość napelniają samotne życie kapłana nadmierną udręką, będzie on świadomy, że w najprawdziwszym sensie uczestniczy w doli samego Chrystusa: to na podobieństwo prawdziwego apostoła, który nie może być **większy od Tego, który go posłał**¹¹²⁾. to na wzór przyjaciela, któremu boski Przyjaciel otworzył najgłębszą treść swej duszy, pełną i bólu i radości: bo przecież po to został przez Niego wybrany, aby wiodąc życie o pozorach śmierci przyniósł tajemnicze owoce życia¹¹³⁾.

II.

Formacja kapłańska

60. Z powyższych rozważań o piękności, ważności i głębokiej stosowności świętego dziewictwa dla sług Chrystusa i Kościoła, powstaje dla tych, którzy pełnią w Kościele rolę Nauczyciela i Pasterza, niezmiernie ważny obowiązek troszczenia się ze wszelkich sił, aby dziewictwo było rzeczywistie kulturowane już od tego czasu, gdy dusze przygotowują się na przyjęcie tak wspaniałego daru.

Trudności bowiem i udręki, które pewnym kapłanom albo utrudniają, albo wręcz uniemożliwiają zachowywanie świętego celibatu, wynikają często z takiego wychowania alumnów, którego wobec przemian nowych czasów nie można już uważać za odpowiednie dla kształtowania **człowieka Bożego**¹¹⁴⁾.

61. W tej dziedzinie Ojcowie Świętego Soboru Powszechnego Watykańskiego II wydali już bardzo mądre przepisy i wskazania zgodne nie tylko z rozwojem psychologii i pedagogiki, lecz także dostosowane do warunków życia poszczególnych ludzi i społeczeństwa, które w naszej

epoce w ogromnym stopniu się zmieniły¹¹⁵). Chcemy dlatego, aby jak najszybciej zostały wydane osobne prawa, w których z pomocą przyzwanych do współpracy rzeczoznawców omówionoby ową dyscyplinę tak szeroko i obszernie, jak należy, dla skutecznego i odpowiedniego dopomożenia tym, którzy w Kościele podjęli tak odpowiedzialne zadanie kształcenia kandydatów do kapłaństwa.

62. Kapłaństwo jest służbą ustanowioną przez Jezusa Chrystusa dla posługiwania Jego Mistycznemu Ciału, którym jest Kościół. Z tej przyczyny Władze Kościoła winny tych kapłanów dopuszczać do kapłaństwa, których uznają za odpowiednich, to znaczy tych, którym Bóg oprócz innych znamion świętego powołania udzielił również daru świętego celibatu¹¹⁶).

Na mocy takiego daru, potwierdzonego przez prawo kanoniczne, człowiek zostaje powołany, aby z wolnej woli i z pełnym pragnieniem poświęcenia siebie podporządkował się wzywającemu go Bogu i do Jego woli dostosował swój umysł i sumienie. W istocie Bóg powołuje pewnego określonego człowieka, w pełni odpowiedzialnego za siebie, któremu łaska niebiańska bynajmniej nie odbiera wolności. W kandydatach przed tego stanu kapłańskiego tak trzeba wykształcić psychikę, aby ochoczo przyjmowali ów dar pochodzący od Boga, aby gotowi byli na wezwanie Boże i aby istotną wagę przykładali do pomocy niebiańskiej.

63. Trzeba jednak również dokładnie zdawać sobie sprawę z cech fizycznych i psychicznych kandydata, aby można było nim odpowiednio pokierować i wychować go do wysokiej godności kapłańskiej. Z tej to przyczyny, aby wychowanie kandydata, którego rzeczywiste cechy duchowe i zdolności zdołano już dogłębnie poznać, mogło istotnie osiągnąć swój cel, winno szarmonizować rozwój łaski Bożej z rozwojem natury. Owe cechy duchowe należy jak najtroskliwiej badać, skoro tylko przejawiają się znamiona świętego powołania. Ponieważ zaś nigdy nie powinno się zawierać opiniiom pospiesznym i lekkomyślnym, trzeba będzie posługiwać się w tej dziedzinie również jakimś znawcą medycyny i psychologii, który by uczestniczył i pomagał w tym badaniu. Należy też dokładnie przeprowadzić tak zwane badanie **anamnestyczne** w celu przekonania się, czy kandydat nadaje się do kapłaństwa — z uwzględnieniem również owych bardzo ważnych zagadnień, które dotyczą cech duchowych i cielesnych oddziedziczonych po rodzicach.

64. Tym zaś, których pod względem cielesnym, duchowym i moralnym uznaje się za nieodpowiednich, trzeba natychmiast odradzić wybór kapłaństwa. Dlatego niech wiedzą wychowawcy, że jest to ich bardzo poważnym obowiązkiem: niech nie będą pobłażliwi dla próżnych nadziei lub dla pełnej niebezpieczeństw ufności i niech nigdy nie dopuszczają, aby alumni żywili tego rodzaju nadzieje z wielką szkodą własną i Kościoła. Do takiego bowiem życia, jakie ma wieść bezzenny kapłan, życia, i wewnątrz i zewnątrz intensywnie poświęconego sprawom Bożym i wymagającego tak wielkiej roztropności, bynajmniej nie nadaje się kandydat, który pod względem cielesnym, duchowym i moralnym nie jest wyposażony w konieczne przymioty: a nie należy się spodziewać, że w tej dziedzinie łaska Boża uzupełni to, czego zabrakło naturze.

65. Skoro tylko okaże się, że kandydat ma odpowiednie przymioty i że wolno mu wstąpić na drogę wiodącą do kapłaństwa, trzeba będzie pilnie zatroszczyć się o to, aby przez stosowne wychowanie stopniowo osiągnął pełną dojrzałość swej osoby pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym — tak, aby mógł wrodzone sobie usposobienie, uczucia i namiętności powściągać i rządzić nimi.

66. To odpowiednie wychowanie znajdzie potwierdzenie w owym męstwie duchowym, które sprawia, że człowiek dobrowolnie wybiera taką dyscyplinę osobistą i społeczną, jakiej wymaga życie kapłana. Dyscypliny tej, której osłabienie czy rozluźnienie jest godne ubolewania, gdyż prowadzi do groźnych niebezpieczeństw, nie należy dźwigać na kształt jakiegoś brzemienia nałożonego z zewnątrz lecz trzeba przyjąć ją niejako w głąb duszy i wszczepić w nią tak, aby stała się integralną częścią życia duchowego.

67. Wychowanie powinno zmierzać do tego, aby młodzieńcy wykształcili w sobie cnotę szczerości, właściwą świętej Ewangelii¹¹⁷), oraz zdolność do spontanicznego działania: uzyska się to przez popieranie wszelkich dobrych inicjatyw osobistych, zmierzających do tego, aby młodzieniec uczył się poznawać samego siebie i trafnie oceniać swoje siły, świadomie podejmować się zadania i osiągnąć to panowanie nad samym sobą, które w wychowaniu kapłana ma szczególnie wielkie znaczenie.

68. Trzeba też, by posługiwanie się autorytetem, którego najwyższych zasad zawsze należy mocno się trzymać, dokonywało się nie tylko z mądrym umiarem, w duchu pasterskim i w formie dialogu, lecz również stopniowo, tak aby wychowawca mógł coraz lepiej poznawać psychikę młodzieńca, aby wychowanie miało przede wszystkim charakter czynny i aby młodzieniec we własnym przekonaniu znajdował bodźce do działania.

69. Pełne i doskonale wychowanie kandydata do kapłaństwa winno mieć na celu to, aby on sam spokojnie, świadomie i dobrowolnie wybrał owe poważne zobowiązania, jakie kiedyś z największą sumiennością podejmie wobec Boga i Kościoła.

Zapał i wielkoduszość są cudowną ozdobą młodych ludzi: jeśli odpowiednio kształci się je i umacnia, osiągają taką moc, że jedną ją dla nich nie tylko pomoc niebiańska, lecz także podziw i zaufanie Kościoła, a nawet wszystkich ludzi. Ażeby zapał młodych nie okazał się nietrwały albo daremny, powinni oni być w pełni świadomi tych trudności, jakich wybierając ten rodzaj życia później doświadczą i w samych sobie i w społeczeństwie; razem jednak z trudnościami należy im we właściwym świetle przedstawić, z nie mniejszą prawdą i jasnością, wzniosłą wspólną wybranego przez nich życia, jeśli bowiem stwarza ono dla osoby ludzkiej pewną próżnię cielesną i psychiczną, to z drugiej strony przynosi jednak taką pełnię duchową, iż może ano do głębi przeniknąć życie kapłana i wnieść je na szczyt doskonałości.

70. Młodzieńcy winni być przeświadczeni, że nie zdołają kroczyć ową trudną drogą, jeśli nie przyjmą szczególnej dyscypliny ascetycznej, przekraczającej powszechne obowiązki innych chrześcijan i właściwej kandydatom do kapłaństwa.

Mówimy tu o dyscyplinie ascetycznej, surowej wprawdzie ale nie przyniatającej ducha, z którą łączyłoby się świadome i wytrwałe praktykowanie cnót odróżniających kapłana od innych ludzi. Te cnoty to: całkowite poświęcenie siebie, będące niezbędnym warunkiem dla tego, kto ma być uczniem Chrystusa¹¹⁸): pokora i posłuszeństwo, które są znakiem prawdy wewnętrznej i odpowiednio uporządkowanej wolności: roztropność i sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, bez których nie może być prawdziwie wzniosłego, godnego swego miana życia religijnego: wybitne poczucie obowiązku, wierność i prawosć w wypełnianiu zadań: odpowiednie zharmonizowanie życia czynnego i kontemplacji: oderwanie duszy od spraw ziemskich i umiłowanie ubóstwa, z których

wolność ewangeliczna czerpie siłę i dzielność: czystość zdobywana nieustającym wysiłkiem, pięknie harmonizująca z innymi cnotami naturalnymi i nadprzyrodzonymi: podgoda i spokój ducha w obcowaniu z ludźmi, dla których kandydat poświęci się kiedyś Chrystusowi i Jego królestwu.

Alumn kroczący taką drogą i wspomagany łaską Bożą stanie się mężem o duszy zrównoważonej, mocnej i dojrzałej: wrodzone siły będą w nim współdziałać z cnotami nabytymi przez pracę nad sobą i wysiłkiem jego władze tworzyć będą przedziwną harmonię, gdy oświeci je łaska i łączność z Chrystusem, który go wybrał do swojej służby i do posługiwania zbawieniu rodzaju ludzkiego.

71. Aby zaś bardziej się upewnić, że młodzieniec nadaje się do kapłaństwa i aby udowodnić następnie, że osiągnął on ludzką i nadprzyrodzoną dojrzałość — **trudniej jest bowiem dobrze sprawować się w duszpasterstwie ze względu na niebezpieczeństwa zewnętrzne¹¹⁹⁾** — trzeba przez pewien okres czasu przestrzeganie świętego celibatu poddawać próbie, zanim przez przyjęcie święceń kapłańskich stanie się ono trwałe i wieczne¹²⁰⁾.

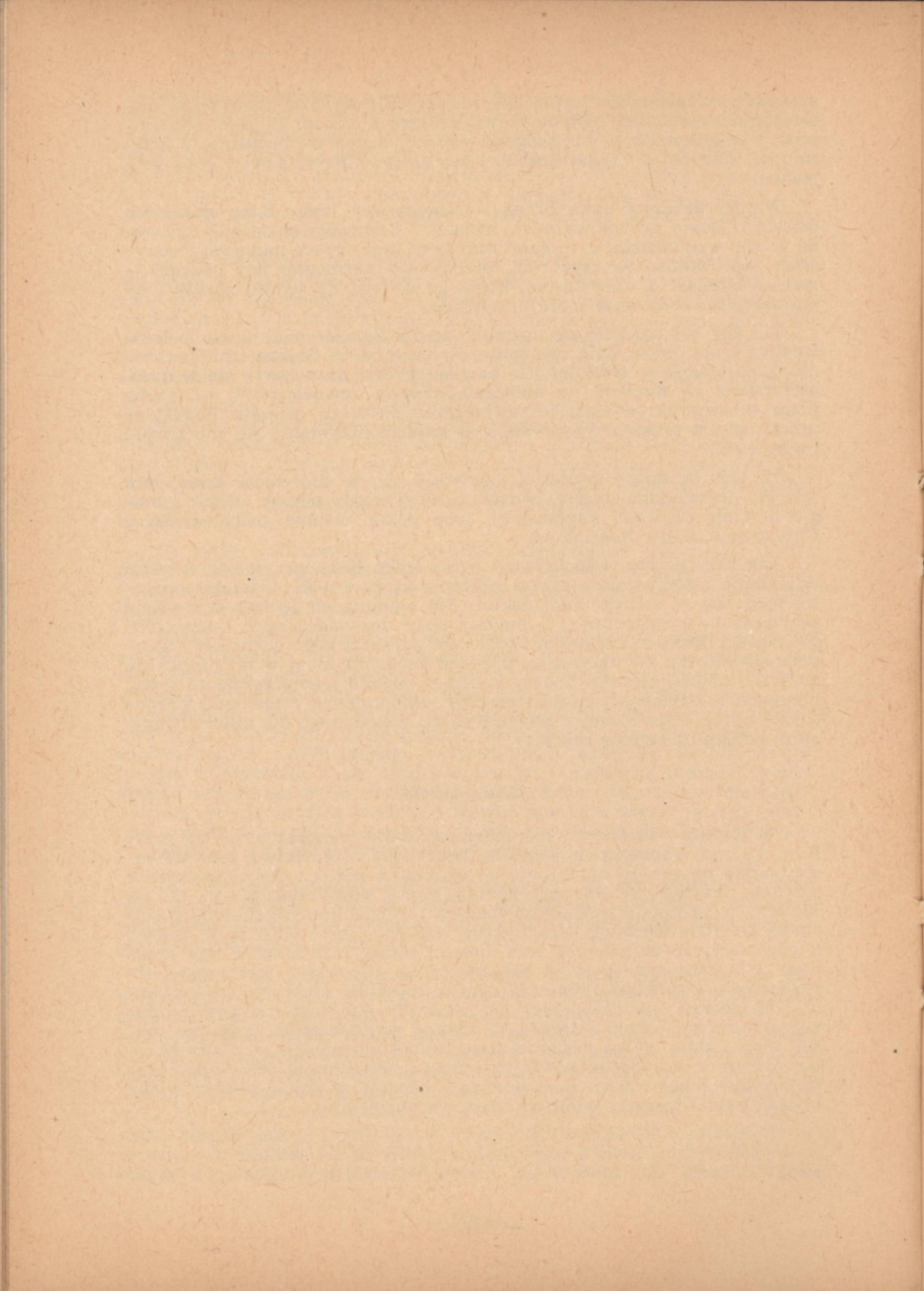
72. Gdy w miarę możliwości dowiedzie się, że dojrzałość kandydata jest już dostatecznie mocna, będzie on mógł wtedy podjąć ciężkie i błogie brzemień czystości kapłańskiej, jako pełne oddanie siebie w darze Chrystusowi i Jego Kościołowi.

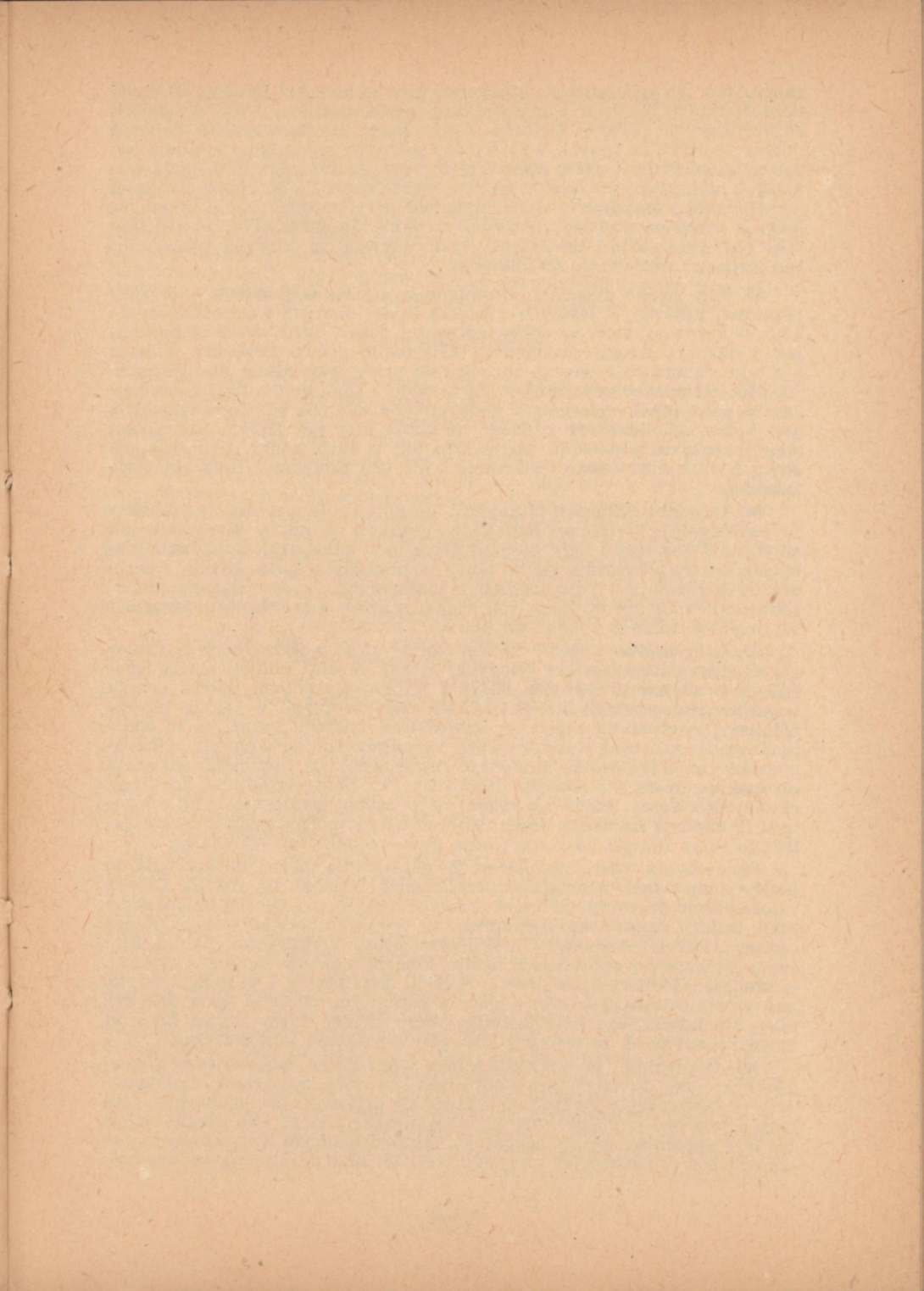
Tak więc alumn, wspomagany przez łaskę Bożą, przyjmuje w pełni świadomie i dobrowolnie prawo celibatu, które z woli Kościoła w istocie łączy się ze stanem kapłańskim. Nie pominie on jednak oczywiście skorzystania z roztropnej i mądrej rady doświadczonych nauczycieli pobożności, których zadaniem będzie nie narzucać tego wielkiego i swobodnego wyboru ale uczynić go bardziej świadomym. A w tej niezwykle doniosłej chwili, która wyznaczy kierunek całemu jego przyszłemu życiu, kandydat nie tylko nie odczuje ciężaru jakiegokolwiek z zewnątrz pochodzącej udręki, lecz raczej z owego wyboru dokonanego dla miłości Chrystusa wielką zacerpnie radość.

Życie kapłańskie

73. Kapłan bynajmniej nie powinien sobie wyobrażać, że po przyjęciu święceń kapłańskich wszystko będzie dla niego łatwe, albo że będzie odtąd na zawsze bezpieczny od wszelkich pokus i niebezpieczeństw grzechu. Czystość nie jest tego rodzaju cnotą, która zdobywa się raz na zawsze: uzyskuje się ją wielkim trudem i codziennym wysiłkiem. Nasza epoka gorliwie wysławia autentyczne wartości, jakie istnieją w miłości między osobami różnej płci: lecz niestety również pomnożyła ona trudności i niebezpieczeństwa w tej dziedzinie. Niezbędne jest przeto dla prawdziwie gorliwego strzeżenia skarbu czystości i dla jawnego dawania świadectwa o wysokiej godności tej cnoty, aby kapłan otwarcie i pogodnie rozważał swoją sytuację, to znaczy, aby rozumiał, że będzie musiał toczyć stałą walkę duchową przeciw pokusom, jakie napotka w sobie samym i w świecie: powinien ponadto nieustannie odnawiać coraz to bardziej nieodwołalne postanowienia oddania w darze samego siebie i być w pełni i szczerze wiernym temu postanowieniu.

74. Kapłan Chrystusowy posiadzie nową moc i nową radość, jeśli w codziennej modlitwie i rozmyślaniu głębiej będzie wnikał w motyw swego oddania się, zdobywając z czasem coraz gruntowniejsze prze-





zadało mu ich odstępstwo zapobiegać lub je uleczyć. Krocząc śladami bezpośrednich Naszych Poprzedników, postanowiliśmy, aby w sądach rozpatrujących sprawy święceń kapłańskich przeprowadzono badania dotyczące również innych, i to bardzo ważnych wypadków i motywów, nie uwzględnianych przez obowiązujące prawo kanoniczne¹³⁶⁾, gdyż wynikać z nich mogą poważne i słuszne wątpliwości co do pełnej wolności i świadomości kandydata do kapłaństwa przy podejmowaniu obowiązków, a także co do jego zdatności do życia kapłańskiego: uczyniliśmy tak: aby uwolnić od brzemienia tych wszystkich, których prawowity sąd uzna za rzeczywiście niezdatnych.

85. Tak zwane dyspensy, udzielane w takich wypadkach — bardzo nieliczne, jeśli się je zestawia z wielką liczbą dobrych i godnych kapłanów — zarówno służą ze sprawiedliwości dobru duchowemu jednostek, jak i ukazują troskę Kościoła o utrzymanie prawa świętego celibatu i o jego całkowite i wierne zachowanie przez wszystkich duchownych.

Kościół zawsze podejmuje taką decyzję z wielkim smutkiem, zwłaszcza w wypadkach szczególnie godnych ubolewania: wtedy mianowicie, gdy ludzie odmawiający godnego niesienia błogosławionego jarzma Chrystusowego czynią to z powodu zachwiania się w nich wiary albo zepsucia obyczajów a więc często świadomie i nie bez zgorszenia ludu chrześcijańskiego.

86. O, gdyby wiedzieli ci kapłani, ile udręki, ile wstydu, ile niepokoju przyczyniają świętemu Kościołowi Bożemu: o, gdyby pomyśleli, jak poważne i wspaniałe były podjęte przez nich obowiązki, i na jakie niebezpieczeństwa narażają się w tym i w przyszłym życiu, byłiby z pewnością ostrożniejsi i roztropniejsi w podejmowaniu decyzji, gorliwsi w zanoszeniu modlitw do Boga, bardziej przeznieszeni i energiczniej strzegliby się przyczyn takiego upadku duchowego i moralnego.

87. Lecz matka Kościół ze szczególną troskliwością rozważa sytuację tych kapłanów jeszcze młodych, którzy chociaż podjęli służbę kapłańską z wielką żarliwością duszy i pilnym staraniem, potem jednak w gorliwym wypełnianiu świętych obowiązków ulegli w jakiejś mierze rozpacz, zwątpieniu, żądzy czy szaleństwu. Dlatego zwłaszcza w obecnych okolicznościach Kościół uważa, że należy podjąć wszelkie usiłowania, aby przez perswazję przywrócić chwiejącego się i upadającego brata do spokoju duszy, do ufności, do pokuty i do podjęcia dawnej gorliwości. A tylko wtedy, kiedy się okaże, że w żaden sposób nie można sprowadzić kapłana na dobrą drogę, dopiero wtedy można zwolnić nieszczęśliwego sługę Bożego od wypełniania powierzzonego mu obowiązku.

88. Jeśli zaś kiedy się zdarzy, że chociaż nie można go nakłonić do podjęcia na nowo obowiązków kapłańskich, okazuje on jednak szczerą i dobrą wolę prowadzenia życia chrześcijańskiego na sposób ludzi świeckich, Stolica Apostolska, najsumienniej wszystko rozważywszy i zasięgnąwszy rady miejscowego Ordynariusza albo Przełożonego zakonu, kierując się bardziej miłością niż bólem, udziela niekiedy żądanej dyspensy, nakładając jednocześnie pewne uczynki pobożności i ekspiacji po to, aby w synu nieszczęśliwym a zawsze kochanym, pozostał jakiś zbawczy znak macieżyńskiego bólu Kościoła i aby w jego duszy trwała bardziej żywa świadomość, że wszyscy potrzebują boskiego miłosierdzia.

89. Dyscyplina, ta również surowa, jak i pełna miłosierdzia, a zawsze stosowana do norm sprawiedliwości i prawdy, najwyższej roztropności i przezorności, niewątpliwie bardzo się przyczyni do umocnienia dobrych kapłanów w postanowieniu życia nieskazitelnego i świętego: będzie też ona upomnieniem dla alumnów, aby pod mądrym kierownictwem wychowawców i nauczycieli przystępowali do ołtarza z pełną świadomością

cią obowiązków, które mają podjąć, zapomniawszy o własnej korzyści, zapaleni gorliwością posłuszeństwa wobec nakazów łaski Bożej oraz woli Chrystusa i Jego Kościoła.

90. Nie możemy też pominąć sposobności, żeby z ogromną radością nie podziękować Bogu za to, że — jak zauważamy — niektórzy spośród tych co kiedyś, niestety, odeszli od podjętego zadania, tak pilnie jednak wykorzystali wszystkie stosowne pomoce, a przede wszystkim żaliwą modlitwę, ćwiczenie się w pokorze, wytrwałą dyscyplinę duchową, częste przyjmowanie świętego sakramentu Pokuty, że z daru najwyższego Kapłana wrócili na dobrą drogę i znowu, ku wielkiej radości wszystkich, stali się najwybrańszymi sługami tegoż najwyższego Kapłana.

Ojcowstwo Biskupa

91. Aby zaś tak bardzo drodzy Nam kapłani mogli łatwiej i radośniej wypełniać podjęte obowiązki, mają oni i prawo i powinność korzystania z Waszej Czcigodni Bracia, możnej i koniecznej pomocy. Ponieważ przyjęliście ich w szeregi alumnów, wykształciliście do przyjęcia kapłaństwa, włożyliście ręce na ich głowy, są oni i z racji godności kapłańskiej, i na mocy święceń jak najściślej z wami związani i w powierzonych sobie społecznościach wiernych występują w waszym imieniu. Dlatego jednoczą się oni z wami ufnie i wielkodusznie jako ci, którzy — każdy w swojej mierze — biorą na siebie wasze starania i wasze troski¹³⁷. Ponieważ zaś, wybierając święty celibat poszli oni za przykładem Biskupów trwających od bardzo dawna tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, przeto między Biskupem a kapłanem powstaje nowe powiązanie, które powinno znaleźć w czynach swój głębszy wyraz.

92. Podobnie jak Jezus okazał wtedy swoją najtkliwszą miłość względem uczniów, kiedy uczynił ich sługami swego prawdziwego i Mistycznego Ciała¹³⁸, tak i wy, **przez których jest obecny wśród wiernych Pan, Jezus Chrystus, Kapłan Najwyższy¹³⁹** wiecie dobrze o tym, że największą miłość i szczególną troskę powinniście zwrócić ku kapłanom i tym, którzy przygotowują się do kapłaństwa¹⁴⁰. Nigdy zaś stosowniejszego tego mocnego waszego przekonania nie okażecie jak wtedy, gdy kierując się świadomością obowiązku i miłością szczerą i niezwykłą, będziecie obojętnie trzymali się o kształcenie alumnów i pomaganie na wszelki wypadek sposobom kapłanom, aby wiernie strzegli i Bożego powołania i swoich obowiązków.

93. Wy przede wszystkim przez braterską i przyjacielską obecność czynicie lżejszą samotność kapłana jako człowieka, gdyż nierzadko jest ona przyczyną tego, że dusza słabnie i daje się przyciągać do rzeczy niegodziwych¹⁴¹. Bądźcie więc dla waszych kapłanów — raczej niż zwierzchnikami i sędziami — nauczycielami, ojcami, przyjaciółmi i braćmi, dobrymi miłosiernymi łagodnymi, wybaczącymi, gotowymi do pomocy. Starajcie się też zachęcić powierzonych wam kapłanów do wzajemnej z wami przyjaźni i do pełnej wobec was ufności — w taki jednak sposób, aby więzy prawowitego posłuszeństwa nie tylko się nie rozluźniły, lecz raczej umocniły przez miłość ze strony Pasterza, a samo posłuszeństwo stało się bardziej chętne, szczerze i pewne. Ta uprzejma przyjaźń i życie się z wami waszych synów z pewnością dadzą okazję i możliwość, by w odpowiednim czasie otwierali przed wami swe dusze i ukazywali wam swoje trudności, ożywieni niezachwianą nadzieją, że zawsze będziecie gotowi spieszyć im z pomocą, oraz by mogli błędy, w które się może uwikłać wam powierzyć, bez niewolniczego lęku przed karą, lecz jak przystoi synom, w oczekiwaniu upomnienia, przebaczenia

i wsparcia, co zarazem pobudzi ich i zapali do podążania obraną drogą z odnowioną ufnością.

94. Z pewnością żywicie, Czcigodni Bracia, to przekonanie, że ilekroć na powrót wszczęcie jakiegokolwiek kapłanowi radość i zapal do podjętej służby albo przywracacie mu spokój duszy i nadzieję zbawienia, wypełniacie wtedy bardzo potrzebną i niezwykle szlachetną powinność, która przynosi wielki pożytek ogromnej ilości dusz. Jeśli zaś czasem nie możecie inaczej postąpić, jak tylko posługując się swym autorytetem i stosując zbawienną surowość wobec tych nielicznych, co odrzuciwszy waszą łaskawość, szkodzą złym przykładem ludowi Bożemu, starajcie się wówczas mieć na oku poprawę tych, przeciw którym z konieczności występujecie: Idąc w ślady Pana Jezusa, **pasterza i biskupa dusz waszych**¹⁴²⁾, nie łamcie **zgniezionej trzciny** ani nie gaście **dymiącego się lnu**¹⁴³⁾ Tak, jak Jezus czynił, leczcie rany¹⁴⁴⁾, zbawiajcie to, co było zgineło¹⁴⁵⁾, z troskliwą miłością szukajcie owcy zgubionej, aby przywieść ją z powrotem do ciepłej owczarni¹⁴⁶⁾, i tak, jak On czynił, wy także starajcie się do ostatka, aby przyjaciela niewiernego na dobrą drogę sprowadzić¹⁴⁷⁾.

95. Jesteśmy pewni, Czcigodni Bracia, że stosownie do waszej wiedzy, mądrości i pasterskiej troskliwości, nie zaniedbajcie żadnych usiłowań, które by stałe ukazywały waszym kapłanom wzniosły ideał świętego celibatu, i że nigdy nie przestaniecie troszczyć się o kapłanów, którzy odeszli z domu Bożego, będącego ich domem, niezależnie od tego, dokąd zawiodło ich owo smutne odstępstwo: na zawsze bowiem pozostają waszymi synami.

Rola wiernych

96. Ponieważ zaś cnota kapłanów jest dobrem całego Kościoła i szczególnym skarbem oraz ozdobą należącą do całego ludu Bożego, dla jego przykładu i pożytku, pragniemy z miłością i usilnie wezwać wszystkich wiernych, Naszych synów w Chrystusie, aby byli przeświadczeni, że również na nich spoczywa obowiązek czuwania nad cnotą tych braci, którzy podjęli się im służyć jako kapłani w dążeniu do zbawienia wiecznego. Wszyscy więc niech się modlą do Boga niech starają się wspomagać tych, których Bóg powołał do kapłaństwa; niech wspierają kapłanów z szacunkiem i gorliwością, jakie przystojują synom, i niech pojętnie z nimi współpracują, ożywieni pragnieniem niesienia im pomocy przez chętnie odpowiadanie na ich starania pasterskie. Niech tymże ojcom duchownym w Chrystusie dodają otuchy do przewycięzania wszelkiego rodzaju trudności, na jakie oni często natrafiają, wykonując dokładnie i wiernie powierzone im zadania, aby przyswiewiali ludziom jak najlepszym przykładem. Wszyscy wreszcie, kierując się żarliwą wiarą i miłością chrześcijańską, niechaj odnoszą się do kapłanów z wielkim szacunkiem i jakąś jakby nieśmiałością ze względu przede wszystkim na ich stan, który jest stanem ludzi całkowicie oddanych Bogu i Kościołowi.

97. To wezwanie Nasze w szczególny sposób odnosi się do tych ludzi świeckich, którzy pilnie i żarliwie od innych szukają Boga i dążą w życiu świeckim do doskonałości chrześcijańskiej i którym dlatego przypada możliwość, aby nawiązawszy z duchownymi pełną szacunku i szczerą przyjaźń, byli dla nich bardzo wielką pomocą. Świeckim bowiem, jako tym, którzy — mimo zajmowania się sprawami życia doczesnego — starają się jednak wypełniać obietnice Chrztu, wolno nieraz oświecać kapłana i umacniać go, aby nieskazitelność danego mu przez

Boga powołania nie ucierpiała w służbie dla Chrystusa i Kościoła, wskutek niektórych okoliczności oraz przewrotnego i niespokojnego tchnienia tego świata. Przyniesie to z pewnością taki skutek, że cały lud Boży będzie czcił i słuchał Pana Jezusa w tych, którzy występują w Jego imieniu, i o których On sam rzekł: **kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał**¹⁴⁸⁾, obiecując pewną nagrodę tym, którzy w jakikolwiek sposób będą otaczali miłością posłanników Ewangelii i będą spieszyli im z pomocą¹⁴⁹⁾.

98. A wreszcie, zanim zakończymy ten Nasz List was, Czcigodni Bracia Nasi, Pasterze Bożego stada, gdziekolwiek na świecie się ono znajduje, i was umiłowani kapłani, bracia i synowie Nasi, z natchnienia miłości Chrystusowej upominamy, abyście z nową ufnością i nową nadzieją, właściwą synom, wnieśli oczy i dusze ku najśłodziej Matce Jezusa Chrystusa i Kościoła i błagali o jej macieżyńską i możną modlitwę za katolickie kapłaństwo. Lud Boży bowiem podziwiał ją i czcił jako wzór i przykład Kościoła Chrystusowego pod względem wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Najświętsza więc Dziewica i Matka Maryja niech wyjedna Kościołowi, który zaszczycony jest tym samym mianem dziewicy i matki¹⁵⁰⁾, aby mógł pokornie i stale chlubić się tym, że kapłani w pełni przechowują wzniosły dar świętego dziewictwa, i aby widział, że święty celibat coraz bardziej rozkwita i coraz wyżej jest przez ludzi ceniony: tak, aby ciągle wzrastała liczba tych, którzy za boskim **podążają Barankiem, dokądkolwiek idzie**¹⁵¹⁾.

99. W tej sprawie Kościół, położywszy ufność w Chrystusie, żywi wielkie nadzieje: chociaż bowiem świadomy jest tego, jak wiele trosk stwarza niedostateczna liczba kapłanów wobec potrzeb duchowych wszystkich narodów, to jednak opierając się na nieskończonej i tajemniczej pomocy łaski Bożej, ufa mocno, że za duchową doskonałością sług ołtarza przyjdzie również pomnożenie ich liczby: **wszystko bowiem jest możliwe u Boga**¹⁵²⁾.

Mając taką pewność i wielką nadzieję, tak wam, Czcigodni Bracia, jak i kapłanom i wiernym wam powierzonym, z serca udzielamy Apostolskiego Błogosławieństwa jako zapowiedzi łask niebiańskich i wyrazu Naszej ojcowskiej życzliwości.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 24 czerwca, w uroczystość św. Jana Chrzciciela, w roku 1967, piątym Naszego pontyfikatu.

PAWEŁ VI PAPIEŻ

PRZYPISY

- 1) Por. List z dnia 10 października roku 1965 do J. E. kard. Eugeniusza Tisserant w następnym dniu odczytany na ogólnym zgromadzeniu Soboru.
- 2) Por. Mt 19, 11—12.
- 3) Por. 1 Tym 3, 2—5; Tt 1, 5—6.
- 4) Por. Dekr. Christus Dominus, nr. 35: AAS LVIII, 1966, s. 690; Dekr. Apostolicam Actuositatem, nr 1: AAS, LVIII, 1966, s. 837; Dekr. Presbyterorum Ordinis, nry 10 i n.: AAS LVIII, 1966, s. 100—1008; Dekr. Ad Gentes, nry 19 i 38: AAS, LVIII, 1966, s. 969 i 984.
- 5) Mt 10, 11.
- 6) J 4, 10.

- 7) Mt 5, 13—14.
- 8) Por. wyżej, nry 5 i 7.
- 9) Sob. Wat. II, Konst. past. Gaudium et spes, nr 62: AAS, LVIII, 1966, s. 1082.
- 10) Por. Ef 5, 25—27.
- 11) Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS LVIII, 1966, s. 1015.
- 12) Tamże.
- 13) Por. Sob. Wat. II, Konst. dogm. Dei Verbum, nr 8: AAS, LVIII, 1966, s. 820.
- 14) Por. J 16, 13.
- 15) Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen Gentium, nr 23: AA, LVII, 1965, s. 33—36; Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 2: AAS LVIII, 1966, s. 991—993.
- 16) Por. 1 Kor. 4, 1.
- 17) Por. 1 Kor. 11, 1.
- 18) Por. J 3, 5; Tt 3, 5.
- 19) Por. J 4, 34; 17, 14.
- 20) Por. 2 Kor 5, 17; Gal 6, 15.
- 21) Por. Gal 3, 28.
- 22) Por. Rdz 2, 18.
- 23) Por. Mt 19, 3—8.
- 24) Por. J 2, 1—11.
- 25) Por. Ef 5, 32.
- 26) Hbr 8, 6.
- 27) Por. 1 Kor 7, 33—35.
- 28) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1017.
- 29) Mt 13, 11; por. Mk 4, 11; Łk 8, 10.
- 30) Por. 2 Kor 5, 20.
- 31) Por. J 5, 15, 20, 17.
- 32) Por. tamże, 17, 19.
- 33) Por. Łk 18, 29—30.
- 34) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1017.
- 35) Por. Mt 19, 11.
- 36) Por. tamże, 19, 12.
- 37) Por. Łk 18, 29—30.
- 38) Mk 20, 29—30.
- 39) Mt 19, 29.
- 40) Por. J 3, 16; 15, 13.
- 41) Por. Mk 10, 21.
- 42) Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nr 42: AAS, LVII, 1965, s. 48.
- 43) Flp 3, 12.
- 44) Por. Ef 5, 25—27.
- 45) J 1, 13.
- 46) Por. Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nr 42: AAS, LVII, 1965, s. 48; Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1017.
- 47) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 14: AAS, LVIII, 1966, s. 1013.
- 48) Por. Łk 2, 49; 1 Kor 7, 32—33.
- 49) Por. Hbr 9, 24; 7, 25.
- 50) Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 13: AAS, LVIII, 1966, s. 1012.
- 51) Por. Dz 6, 4.

- 52) Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 5: AAS, LVIII, 1966, s. 997.
- 53) J 12, 24.
- 54) Por. 1 Kor 15, 31.
- 55) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Optatam totius, nr 10; AAS, LVIII, 1966, s. 719—720.
- 56) Por. 2 Kor 12, 15.
- 57) Por. Sob. Wat. II, Presbyterorum Ordinis, nr 16; AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1017.
- 58) Por. J 17, 18.
- 59) Por. Rz 1, 14.
- 60) J 18, 30.
- 61) Por. Sob. Wat. II, Konst. past. Gaudium et spec, nr 39; AAS, LVIII, 1966, s. 1056—1057.
- 62) Por. Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nr 5; AAS, LVII, 1965, s. 7—8.
- 63) Por. Flp 3, 20.
- 64) Por. 1 J 3, 2.
- 65) Por. Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nr 48; AAS, LVII, 1965 s. 53—54.
- 66) Mt 22, 30.
- 67) Por. 1 J 2, 16.
- 68) Sob. Wat. II, Dekr. Perfectae caritatis, nr 12; AAS, LVIII, 1966, s. 107.
- 69) Por. 1 Kor 7, 29—31.
- 70) Kol 3, 1—4.
- 71) Por. Tertulian, de exhort. castitatis, 13: PL 2, 930; św. Epifaniusz, Adv. Haer. II, 48, 9 i 59, 4: PG 41, 869, 1025; św. Efrem, Carmina nisibena, XVIII, XIX, wyd. G. Bickell, Lipsk, 1866, s. 122; Euzebiusz z Cezarei, Demonstr. evan, 1, 9, PG 22, 81; św. Cyryl Jerozolimski, Catechesis, 12, 25: PG 33, 757; św. Ambroży, De officiis ministr., 1, 50: PL 16, 97 i n.; św. Augustyn, De meribus Eccl. cath: 1, 32: PL 32, 1339; św. Hieronim Adversus Vigilantium, 2: PL 23, 340—41; Synezzjusz, biskup Ptolemaid, Epist. 105: PG 66, 1485.
- 72) Najpierw uczynił to Synod w Elwirze około roku 300, kan 33: Mansi, II, 11.
- 73) Sesja XXIV, 9—10.
- 74) Kan. 132, § 1.
- 75) Por. św. Pius X, Adhortacja apost. Haerent animo: AAS, XLI, 1908, s. 555—577; Benedykt XV, List do Franciszka Kordacza, Arcybpa Pragi: AAS, XII, 1920, s. 57—58; Przemówienie na Konsystorzu, ogłoszone dnia 16 grudnia r. 1920: AAS, XII, 1920, s. 585—588; Pius XI, Encykl. Ad catholici sacerdotii: AAS, XXVIII, 1936, s. 24—30; Pius XII, Adhortacja apost. Menti Nostrae: AAS, XLII, 1950, s. 657—702; Encykl. Sacra virginitas: AAS, XLI, 1954, s. 161—191; Jan XXIII, Encykl. Sacerdotii Nostri primordia: AAS, LI, 1959, s. 554—556.
- 76) Przemówienie drugie, ogłoszone dnia 26 stycznia r. 1960: AAS, LII, 1960, s. 226.
- 77) Kan. 6, 12, 13, 48: Mansi, XI, 944—948, 965.
- 78) Por. Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1016.
- 79) De Virginitate, 13: PG 381—382.
- 80) De Sacerdotio, ks. III, 4: PG 48, 642.
- 81) Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen Gentium, nry 21, 28, 64: AAS, LVII, 1965, s. 24—25; 33—36; 64.

- 82) Por. wyżej, nr 15.
- 83) Por. Konst. dogm. Lumen gentium, nr 29: AAS, LVII, 1965, s. 36.
- 84) Por. tamże, s. 47—49.
- 85) Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 16: AAS, LVIII, 1966, s. 1015—1016.
- 86) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Optat m totius, nr 2: AAS, LVIII, 1966, s. 714—715; Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 11: AAS, LVIII, 1966, s. 1008—1009.
- 87) Por. Rz 3, 23.
- 88) Por. 2 Kor 8, 23.
- 89) Por. Ef 1, 6.
- 90) Flp 1, 8.
- 91) Por. Łk 12, 32.
- 92) Por. Mt 28, 20.
- 93) Por. J 16, 33.
- 94) Por. Mk 4, 26—29.
- 95) Mt 9, 37—38.
- 96) Por. 1 Kor 1, 20—31.
- 97) Por. Flp 4, 13.
- 98) Por. 1 Kor 3, 67.
- 99) Por. wyżej, nr 10.
- 100) Wyznania, X, 29, 40: PL 32, 796.
- 101) Por. wyżej, nr 10.
- 102) Rdz 1, 26—27.
- 103) Por. 1, J 4, 8—16.
- 104) Por. tamże, 3, 16—18.
- 105) Por. 1 Tes. 2, 11; 1 Kor 4, 15; 2 Kor 6, 13; Gal 4, 19; 1 Tym 5, 1—2
- 106) Por. 1 Kor 2, 15.
- 107) Hbr 5, 1.
- 108) Por. 1 Kor 14, 4 i n.
- 109) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 3: AAS, LVIII, 1966, s. 993—995.
- 110) J 13, 1.
- 111) Tamże, 16, 32.
- 112) Por. tamże, 13, 16; 15, 18.
- 113) Por. tamże, 15, 15—16, 20.
- 114) Por. 1 Tym 6, 11.
- 115) Por. Dekr. Optatam totius, nr 3—11: AAS, LVIII, 1966, s. 715—721; Dekr. Perfectae caritatis, nr 12: AAS, LVIII, 1966, s. 721.
- 116) Por. wyżej, nr 15.
- 117) Por. Mt 5, 37.
- 118) Por. tamże, 16, 24; J 12, 25.
- 119) Św. Tomasz, Summa Theol., II III kw. 184, a. 8 c.
- 120) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Optatam totius, nr 12: AAS, LVIII, 1966, s. 721.
- 121) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nry 16, 18: ASS, LVIII, 1966, s. 1015—1016; 1019.
- 122) Por. tamże, nr 18.
- 123) Por. 2 Kor 5, 14.
- 124) Por. Hbr 4, 15.
- 125) Por. 1 Kor 9, 22; 2 Kor 11, 26.
- 126) Por. Dz 11, 29.
- 127) Por. Gal 5, 25.
- 128) Tamże, 5, 24.
- 129) Por. 1 Kor 9, 26—27.
- 130) Gal 5, 22—23.

- 131) Por. Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 8; AAS, LVIII, 1966, s. 1003.
- 132) Por. J 13, 15 i 34—35.
- 133) Por. tamże, 17, 26.
- 134) Por. Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 8; AAS, LVIII, 1966, s. 1003—1005.
- 135) Por. Rz 12, 1.
- 136) Por. Kod. Prawa Kan, kan 214.
- 137) Por. Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nr 28; AAS, LVII, 1965, s. 34—35.
- 138) Por. J rozdz. 13—17.
- 139) Sob. Wat. II, Dekr. Lumen gentium, nr 21; AAS, 1965, s. 24.
- 140) Sob. Wat. II, Dekr. Presbyterorum Ordinis, nr 7; AAS, LVIII, 1966, s. 1001—1003.
- 141) Por. tamże.
- 142) 1 P 2, 25.
- 143) Por. Mt 12, 20.
- 144) Por. Łk 9, 11.
- 145) Por. Mt 18, 11.
- 146) Por. Łk 15, 4 i n.
- 147) Por. tamże, 22, 48.
- 148) Mt 10, 40.
- 149) Por. tamże, 10, 43.
- 150) Sob. Wat. II, Konst. dogm. Lumen gentium, nry 63, 64; AAS, LVII, 1965, s. 64.
- 151) Ap 14, 4.
- 152) Mk 10, 27; por. Łk 1, 37.

N. 4178/67

Textus versio divulgatur

E Curia Metropolitana

Cracoviae, 21. XI. 1967 a.

† Carolus Card. Wojtyła

Archiepiscopus Metropolita

St. Marszowski Vicecancellarius

ŚWIĘTO NAJSW. MARYI PANNY — UZDROWIENIA CHORYCH

PAULUS PP. VI

ad perpetuam rei memoriam

„Opera bona, que nos christianos esse confirmant” — S. Aug., Miscellanea Agostiniana, I, L. G. Morin, 5, n. 1, p. 606 — non modica ex parte pertinent eo, ut, qui adversae valetudinis vexantur molestiis morbi-que doloribus discruciantur, levationem atque salacium accipiant. Quibus christianae caritatis officiis Deipara Virgo merito praeesse putatur, utpote quae, pie exorata, aerumnosos et miseros relevare matris curis non desinat. Eam igitur, quae ut „Salus infirmorum” ab Ecclesia invocatur, Sodales „Piae Unionis Apostolatus pro Infirmis” et omnes aegroti in Polonia singulari religionis studio excolere perhibentur et caelestem Patronam suam elegisse. Itaque Dilectus Filius Noster Stephanus Sanctae Rom. Eccl. Presbyter Cardinalis Wyszyński, Archiepiscopus Gnesnensis et Varsaviensis, nomine cunctorum Poloniae Episcoporum, Nos rogavit, ut electionem illam ratam haberemus. Quae vota libenti

animo implentes, Nos, e Sacrae Rituum Congregationis consulto, certa scientia ac matura deliberatione Nostra deque Apostolicae potestatis plenitudine, harum Litterarum vi perpetuumque in modum Beatam Mariam Virginem, cui adiectum est nomen „Salus Infirmorum”, principalem apud Deum Patronam totius „Piae Unionis Apostolatus pro Infirmis” omniumque in Polonia aegrotorum confirmamus seu iterum constituimus ac declaramus, omnibus additis honoribus ac privilegiis liturgicis, quae praecipuis coetuum Patronis rite competunt, una cum facultate celebrandi quotannis eius festum die sexta mensis Iulii et utendi proprio textu Missae, qui in Proprio Sanctorum pro aliquibus locis continetur. Contrariis quibusvis nihil obstantibus, Haec edicimus, statuimus, decernentes praesentes Litteras firmas, validas atque efficaces iugiter extare ac permanere, suosque plenos atque integros effectus sortiri et obtinere, illisque, ad quos spectant seu spectare poterunt, nunc et in posterum plenissime suffragari, sicque rite iudicandum esse ac definiendum, irritumque ex nunc et inane fieri, si quidquam secus, super his a quovis, auctoritate qualibet, scienter sive ignoranter attentari contigerit.

Datum Romae, apud Sanctum Petrum, sub anulo Piscatoris, die vicesimo septimo mensis Ianuarii, anno Domini millesimo nongentesimo sexagesimo octavo, Pontificatus Nostri quinto. J. T.

Sigillum

(—)Aloisius Card. Traglia

S. R. E. Cancellarius

PRYMAS POLSKI

MSZA ŚW. W DNIACH PO UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA

STEFAN CARDINALIS WYSZYŃSKI

PRIMAS POLONIAE

Warszawa, d. 20 Maii AD. 1968

1452/68/P

DECRETUM

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, Decretum Nostrum de die 25 Martii 1961 AD. N. 1821/61/P. quo — attentis peculiaribus pietatis exercitiis, quae cum populi concursu, diebus olim infra Octavam Ssmi CORPORIS CHRISTI, ex, vetusta traditione in Polonia, celebrari consueverunt — Rectoribus ecclesiarum ubi fit processio, hisce diebus facultatem concessimus duas MISSAS de Ssma EUCHARISTIA, ad modum Missae II classis, cum benedictione infra cantum Sequentiae iuxta Rituale pro Polonia approbatum, quarum altera etiam horis vespertinis, servatis omnibus clausulis praecedentis concessionis, benigne prorogamus.

Insimul omnes Celebrantes praefatis diebus a praescripto Instructionis de Cultu Mysteriori Eucharistici S. Congregationis Rituum n. 61 de die 25 Maii 1967 AD. quo celebratio Missae perdurante expositione Ssmi Sacramenti in eadem aula ecclesiae prohibetur, benigne dispensamus.

Praesenti Indulto valituro ad septennium.

(LS)

(—) † Stefan Card. Wyszyński

J. Em. Ks. Kardynał Prymas dekretem z dnia 20 V. 68 r. N. 1452/68/P przedłużył na dalsze 7 lat indult z dnia 25. III. 1961 ogłoszony w OK 4/61, p. 3, str. 20.

Na mocy nowego dekretu, wolno więc odprawiać w ciągu 7 dni po uroczystości Bożego Ciała dwie Msze św. o Najśw. Sakramencie jako wotywy II klasy we wszystkich kościołach, gdzie w tych dniach urządzi się procesję teoforyczną. Wolno również udzielać błogosławieństwa Najśw. Sakramentem w czasie śpiewu Sekwencji, wg Rytuału Polskiego. Jedną z tych Mszy św. może być odprawiana w godzinach popołudniowych lub wieczornych, nie później jednak niż o godz. 21.00.

Ponadto na mocy szczególnych upoważnień Stolicy Apostolskiej, Ks. Kardynał udzielił dyspensy od zachowania przepisu n. 61 Instrukcji o Kulcie Tajemnicy Eucharystii, można więc te Msze św. odprawiać przed wystawionym Najśw. Sakramentem.

(LS)

(—) / Jerzy STROBA
WIKARIUSZ GENERALNY

(—) Ks. E. JAGODZIŃSKI
Kancierz Kurii

BISKUP GORZOWSKI

SŁOWO BISKUPA ORDYNARIUSZA

na dzień święceń kapłańskich (23. VI. 1968 r.)

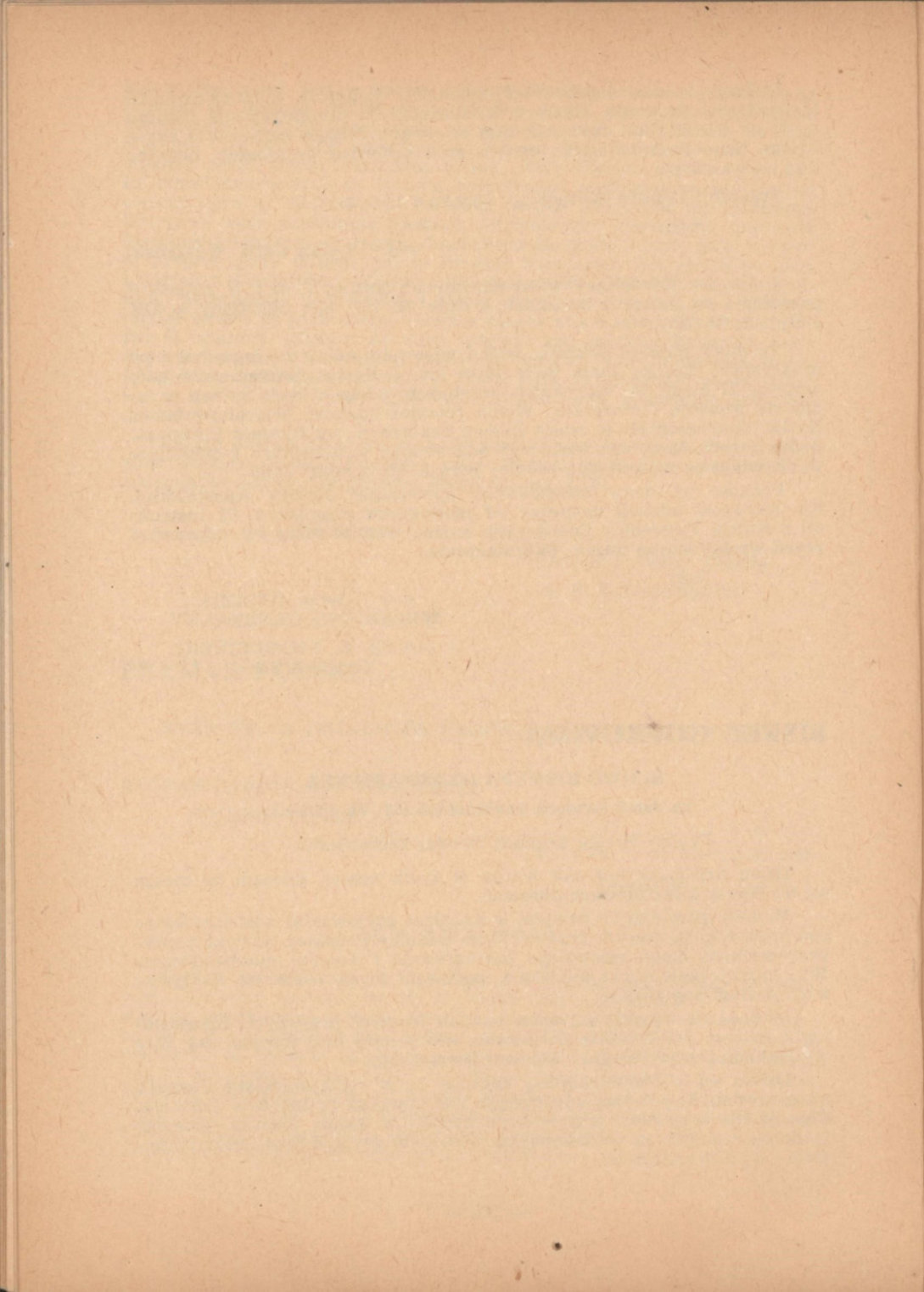
Drodzy Bracia Kapłani, Drodzy Diecezjanie!

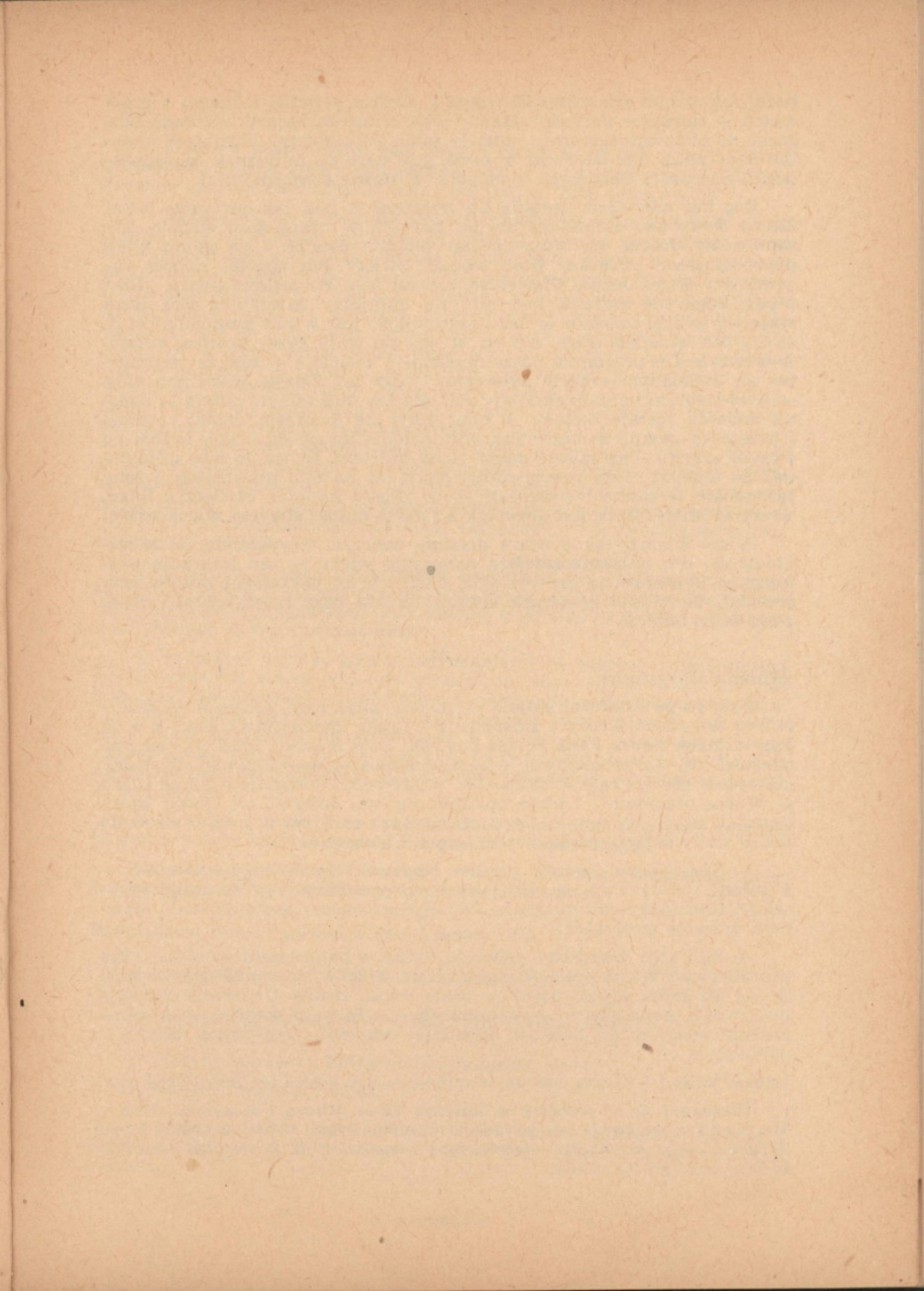
Dzień dzisiejszy jest tak ważny w życiu naszej diecezji, że muszę się do Was w kilku słowach odezwać.

W dniu dzisiejszym bowiem w katedrze gorzowskiej udzielam święceń kapłańskich, nowym pracownikom winnicy Pańskiej, nowym współpracownikom mego biskupiego posługiwania i nowym duszpasterzom. Wy, którzy mnie teraz słuchacie, będziecie przez wiele lat korzystać z ich posługi kapłańskiej.

Módlcie się wszyscy za mnie, za tych Waszych przyszłych duszpasterzy i za całe Seminarium Duchowne, które musi być żrenicą oka Was wszystkich, Drodzy Księża i Kochani Diecezjanie!

Dziękuję się z Wami radosną wieścią, że w roku ubiegłym diecezja nasza wydała 54 powołań kapłańskich i 40 powołań do zakonów żeńskich. Chociaż nie wszystkie te powołania zostały w naszej diecezji, przecież ta liczba jest jednak pocieszającym dowodem życia Bożego, którym życie i się nim radujecie!





bożej, bo w nim też został Chrystus i „Coście uczynili jednemu z braci moich — mnieście uczynili”. Każdy więc z nas kochający bliźniego, sięgając do bliźniego sercem — udziela sobie sakramentu „bliźniego” w sobie Boga rodzi, jak Go rodzi w sobie, gdy sięga po inny znak sakramentalnej obecności Chrystusa w chlebie, w słowie rozgrzeszenia!

Bóg nas odwiedza, zaczyna też mieszkać w nas, jak obrazowo mówi Słowo Boże, gdy zwracamy się do bliźnich w braterskiej służbie. My sami sobie dobrze czynimy, czyniąc bliźnim dobrze. I na jedno tylko dobrodziejstwo zwracam Wam uwagę: Święty Jan apostoł, dobrze rozumiejący Serce Jezusa Chrystusa, zapisał nam ku zastanowieniu. „Nikt nigdy Boga nie widział, lecz gdy się miłujemy nawzajem, Bóg (sam staje się w nas) mieszka w nas i jego miłość jest w nas doskonała” (1 J. 4, 12). Nie widzimy Boga, ale on w nas się staje przez bratnią miłość. A wówczas On przemienia nasze myślenie i kochanie — tak, że rozumiemy się z Bogiem, — czyli „wierzymy”. Tak jak muzyk, który gra nuty — koło siebie stwarza piękno melodii, ale i w nim samym rośnie to piękno melodii, zostaje niejako w nim; staje się mistrzem, lepiej rozumie i przeżywa piękno melodii. Zagrana melodia wraca do niego, urabia go i czyni artystą, Tak miłość nasza, dana braciom, wraca do nas, uzdalnia nas do tego, że Boga przeżywamy, lepiej się na nim rozumiemy, i żeby tak prosto tę tajemnicę wyrazić — po prostu nmiemy **zawierzyć Bogu, wierzyć! Miłość Boża jest stwórcza a i nasza miłość stwarza w nas wiarę!**

A my wiemy, jak o wiarę musimy walczyć. Oto wielkie jej zabezpieczenie, oto **najskuteczniejsze** nauczanie wiary — oto zbieranie najlepszych **dowodów** na prawdziwość wiary: przez **sakrament miłości braterskiej**. Ta miłość braterska stwarza w nas bożą rzeczywistość, czyni z nas ludzi bożych.

II.

(Wołanie Chrystusa)

Było to po ostatniej wojnie — miasto zniszczone, ludzie beznadziejnością umęczeni. Gruzy i zniszczenie wokoło. Zniszczony i kościół a na jego ruinach **figura Pana Jezusa** bez rąk. Ktoś mądry i życzliwy ludziom odezwał się do strapiionych i beznadziejnością sparaliżowanych ludzi: „Chrystus nie ma rąk — dajcie Mu wasze ręce i wbudujcie Go na nowo w Wasze otoczenie”. Ludzie obudzili się, nie opierali się słowu, które dostając się do ich serc — tak ludzkich i tak zarazem bożych — **obudziło ich ze stanu półśmierci duchowej i zaczęli budować.**

— Chrystusowi zrobili ręce — postawili Go na swoje miejsce — a potem, już nadzieją ożywieni, na nowo zaczęli wierzyć w swoją przyszłość. Uporządkowali miasto — ale najpierw siebie uporządkowali, uwierzyli w swoje możliwości!

— Są i koło Was **różne zgliszcza, ruiny**, a beznadziejność nieraz chce sparaliżować Wasze serca. Chrystus Pan woła — dajcie Mi ręce wasze, dajcie Mi serca wasze, postwcie Mnie wśród siebie! Uwierźcie w swoje możliwości, **pomóżcie mi — w braciach — a Ja wam pomogę** — ja wasze ludzkie siedziby po bożemu odbuduję, odnowię, piękniejsze będą niż uprzednie!

Ludzie dzisiejsi wierzą mocno w miłość — nie mniej jej jest wśród nas!

Dlatego i ja — wołając w imieniu Pana Jezusa i Kościoła „Dajcie Mu ręce i serce swoje” — jestem bardzo dzisiejszy! Wiem, że dacie Panu Jezusowi — w braciach — wasze ręce i wasze serca! Bo wy też jesteście bardzo uczuleni na miłość.

1) Komu z braci macie dać serce i ręce? Każdemu, a najbardziej cierpiącym, przede wszystkim chorym. Bo o to w tym roku — chorzy, cierpiący proszą was: „Dajcie nam ręce, dajcie nam serca swoje”!

— Rozglądnijcie się bardzo uważnie i szukajcie kogo i co boli? Może go boli jego chore ciało, może go boli jego zasmucone, wzgardzone serce, może go boli sponiewierana godność ludzka, może cierpi, bo się zawiądl, bo go skrzywdzono, bo go oszukano, bo mu odmówiono miłości? A może z tym swoim ciężarem jest sam, puszczony, może się nie umie znaleźć wśród ludzi, przykuty do swej izby, a może chodzi wśród was, ale wszędzie jest ta „lodowata przestrzeń”. Może on nawet pracuje, ale gryzie go w sercu boleść serca, może się i z nią kryje, bo już przestał ufać — ludziom?! A może on nawet nie wie, że jest nieszczęśliwy — bo on sam ma zamknięte serce, które nigdy jeszcze się nie otwarło na bliźniego i obce mu jest, co tak ludzkie i boże — mieć serce! Dlatego on jest samotny! **Pomóżcie tym wszystkim!** a tym, co sami nie mają serca — też pomóżcie, **aby umieli i oni mieć serca!** A ponieważ wiecie, że was o rzecz szlachetną proszę — a mam odwagę o nią prosić — **dajcie i ofiarę materialną biednym!** Tak! Ale lepsza i miłsza ona będzie Bogu, gdy będzie to dar — z waszej osobistej ofiary, kiedy sami sobie odmówicie przyjemności niepotrzebnej lub może szkodliwej — a dacie zaoszczędzone środki — bliżnim.

2) A ponieważ nasze Seminarium Duchowne jest zakładem, w jakim są młodzi ludzie i też najczęściej niezamożni — wspomagajcie swoimi ofiarami nasze Seminarium! Już dawno o to nie prosiłem — dlatego mam odwagę to Wam przypomnieć!

3) W każdej parafii, choćby najmniejszej — niechaj i najmniejsze grono wiernych zbiera się koło proboszcza, aby radzić — komu i jak pomagać! **Nie mówcie** — u nas nie ma biednych! — Są jednak wszędzie ci, którzy jakoś cierpią i tym musicie zanieść swoje serce i dać swoje ręce! **Sami przyjdźcie do proboszcza**, i powiedzcie: „oto weźnij nasze serce i nasze ręce — daj je Jezusowi Chrystusowi — w bliźnich! **Ten najważniejszy dziś apostołat przez Sobór nakazany** — musicie zacząć w parafiach!

4) **Najmiłsi Bracia!** Przed rokiem do was wołałem to samo, co teraz powtarzam, **aby wielkie sprawy nie poszły w zapomnienie!**

My wszyscy, kapłani i wszyscy wierni, stawiamy codziennie przy wieczornym pacierzu przed krzyżem Jezusa Chrystusa.

Spoglądamy Panu Pezuowi w oczy i pytamy Go:

w którym człowieku **Ciebie** — dziś skrzywdziłem?

w którym człowieku **Tobie** — dziś odmówiłem miłości?

w którym człowieku **Tobie** — dziś okazałem serce?

i cierpiącym sprawiłem radość?

Tak wszyscy musimy siebie pytać — codziennie, codziennie na nowo ucząc się miłości! i to wszyscy i najmniejsze dzieci i młodzież i my wszyscy!

A. moje arcybiskupskie **błogosławieństwo** niech będzie moją prośbą u Boga za Wami wszystkimi — o łaskę na wielką i radosną miłość wśród was.

Gorzów Wlkp., dnia 1 września 1967 r.

(LS)

(—) Wilhelm PLUTA
BISKUP GORZOWSKI

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

GODZINA BIBLIJNA O POWOŁANIU KAPŁAŃSKIM

Bóg sam powołuje człowieka do ważnych zadań

I czytanie: Pismo św. przedstawia nam wiele przykładów, w których Bóg powołuje człowieka, ażeby w imieniu samego Boga spełniał ważną misję względem drugich. Słuchajmy, jak Bóg powołał wielkiego i znanego męża w Starym Testamencie Samuela — pierwszego proroka i znanego wodza ludu wybranego.

I Samuela, 3, 1—15.

Samuel prawdziwie miłował miejsce, w którym Bóg zamieszkał i był gorliwy w służbie Bożej. Prośmy o umiłowanie domu Bożego, w którym jest sprawowana święta Ofiara i inne wielkie czynności przez zastępców Chrystusa — kapłanów.

z ps. 26: na melodię jakiego znanego psalmu.

Antyfona (śpiewają wszyscy): Pan światłością moją — i zbawieniem moim.

Komentator lub celebrans: Pan obrońcą życia mego — kogóż mam się lękać. O jedno proszę Pana, tego pragnę — bym przebywał w domu Pańskim przez wszystkie dni życia mego.

Antyfona...

Abym się rozkoszował słodyczą Pana — i mógł spoglądać na jego świątynię.

Bo mnie ukryje w swoim namiocie w dzień przeciwności — w głębi przybytku mego mnie schowa.

Antyfona...

II czytanie: Prorok Jeremiasz tak opisuje swoje powołanie do wielkiego zadania w narodzie wybranym.

Jer. 1, 4—10.

Tak jak w Starym Testamencie działalność proroków zmierzała do utrzymania wybranego ludu w wierności Bogu, tak w Nowym Testamencie posługa kapłanów ma na uwadze budowanie królestwa Bożego na całym świecie. Prośmy o rozwój tego królestwa wśród wszystkich narodów i ludów.

„Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie...”

III czytanie: zapowiedziany przez proroków Mesjasz — Jezus Chrystus

na początku swojej publicznej działalności sam powołuje najpierw apostołów, a potem 72 uczniów.

Mt. 4, 18—22 i Łk. 10, 1, nn.

Powołanie jest szczególną łaską Bożą, ze strony człowieka należy się wdzięczność. Tę wdzięczność winni okazywać ci, których powołuje Bóg do kapłaństwa. Ale nie tylko oni — również i my wszyscy, którzy zostaliśmy powołani do Bożego Królestwa. Podziękujemy Bogu za nasze powołanie tak, jak to uczyniła Matka Najśw., zaraz po powołaniu Jej do godności Matki Zbawiciela.

„Magnificat”: 3 zwrotki.

IV czytanie: Łaska kapłaństwa jest tak wielka, że, wymaga również specjalnego powołania Bożego.

Hebr. 5, 1—10.

Homilia: Powołanie.

„Samuelu, Samuelu — Mów, Panie, bo słucha sługa Twój...”

„Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi. A oni natychmiast poszli za Nim...”

Sceny powołania należą do najpiękniejszych stronici Pisma św. obydwu Testamentów: powołanie Abrahama, Mojżesza, Samuela, Jeremiasza, Izajasza... powołanie Matki Najświętszej, Apostołów, św. Pawła. W żadnej księdze, w żadnej literaturze nie znajdujemy takich pereł.

1. Ale nam nie chodzi o piękno literackie, chcemy w oparciu o przeczytane teksty natchnione zgłębić Boży sens powołania. Powołanie to pełne tajemnicy spotkanie Boga z człowiekiem. Tylko bowiem On — Bóg jest tym, który wzywa, który powołuje. W powołaniu Bóg się objawia, Bóg się oddaje człowiekowi, Bóg się zniża do swego stworzenia. Bóg przez powołanie wchodzi w relacje z ludzkością, z historią z człowiekiem. Powołanie to spotkanie Boga w swym majestacie i tajemnicy z człowiekiem w całej swej prawdzie.
2. Na tle dwu przepięknych powołań prorockich w Starym Testamencie spróbujemy zgłębić ich sens.
 - a) Samuela i Jeremiasza powołuje Bóg. On ma inicjatywę wyboru, powołanie zależy wyłącznie od Jego woli. I to właśnie jest cechą wszystkich powołań w St. Testamencie. On wybiera Abła, a nie Kaina, Izaaka, a nie Izmaela, Jakuba, a nie Ezawa. Każde powołanie jest wyłącznym dziełem Boga, jest darem, jest łaską Bożą, a ostatecznie jej źródło tkwi w dobroci i miłości. Tę darmowość powołania podkreśla dobrze tekst Jeremiasza proroka: „Pierwej niżliś mnie stworzył w żywocie, znałem cię, i pierwaj niżliś wyszedł z żywota poświęciłem cię i prorokiem między narodami uczyniłem cię...” Prorok został powołany jeszcze przed urodzeniem, bez jakiejkolwiek zasługi.
 - b) Każde bez wyjątku Boże powołanie, kapłańskie czy prorockie ma swoją orientację. Bóg powołuje człowieka, wybiera spośród wielu, aby go posłać, aby mu zlecić zadanie, misję. Bóg zawsze wybiera na służbę, daje do wypełnienia zadanie, które jest służbą w Bożym planie zbawienia. Samuel powołany został na służbę. Jeremiasz również na ciężką służbę, przed którą zadrżała z lęku jego dusza: „Panie, oto nie umiem mówić, bom jest dziecina.

Tak właśnie, jako służbę — podjęła swe powołanie Matka Najświętsza: „Oto ja służebnica Pańska”. Tak zrozumieli Apostowie: „Porzucili sieci i poszli za Nim”.

Powołanie jest więc wielkim przywilejem, ale równocześnie obowiązkiem i służbą. Powołanie nie prowadzi do złotej pewności i bezpieczeństwa, to nie zabezpieczenie na starość, to wielki ciężar i odpowiedzialność na całe życie. Prorocy, a szczególnie Jeremiasz będzie zawsze podkreślał odpowiedzialność za powołanie.

- c) Obowiązkiem powołanego jest odpowiedzieć z wiarą na głos Boży, „Mów Panie”... „Oto ja służebnica Pańska”. „Co chcesz, abym czynił?”

To autentyczna odpowiedź na powołanie. Powołanie jest również zbliżeniem do Boga, jest promocją do nowego życia, które implikuje ścisłą przynależność do Boga: „Powołałem cię po imieniu, ty jesteś moim” (Iz. 43, 1),

Powołany staje się szczególną własnością Boga. A ponieważ Bóg, który powołuje, jest święty: „Świętymi bądźcie, bom ja święty jest” powołany obowiązany jest do świętości. Powołanie skazuje wybranego na kroczenie przez życie w wyłącznej zależności od Boga. „Nie zasiadałem w gronie wesółych, aby się radować, bo pod twoją ręką samotny siedziałem, bo oburzeniem nappełniłeś mnie” — skarży się Jeremiasz.

Powołanie w pełnym sensie skazuje na samotność, wielcy prorocy Izraela byli wielkimi samotnikami. Wybrany, powołany jest do życia w świecie bez należenia do niego.

3. W N. Testamencie powołanie jest również ideą centralną. Przez powołanie gromadzi Jezus obok siebie dwunastu; powołuje uczniów, przez powołanie również przynależy się do Królestwa Bożego. Chciał jednak Jezus, żeby ci, którzy będą kontynuować aż do końca czasów jego dzieło zbawcze: Apostołowie, a później ich następcy biskupi i ich pomocnicy kapłani, byli również powołani do swej misji „Pójdźcie za Mną...” „A nikt z własnej woli nie bierze tej godności...”

Powołuje Chrystus, powołuje na misję na służbę: „Uczynię was rybakami ludzi...” „Spośród ludzi... dla ludzi...”

4. Jaka ma być postawa ludu Bożego wobec powołania do kapłaństwa?
- a) Sprawa powołań kapłańskich nie jest tylko sprawą biskupa, hierarchii, ale całego ludu Bożego, bo powołany kapłan z ludu wzięty dla ludu jest postawiony. Kapłan jest dla nas, dla ludu Bożego, dlatego sprawa powołania to nasza sprawa, sprawa całego ludu Bożego.
- b) Co więc możemy uczynić? Jeżeli powołanie jest dziełem Bożym, jest łaską, dlatego trzeba o tę łaskę prosić i błagać. Stąd rada Chrystusowa: „Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje”.
- c) Ale na tym nie kończy się zadanie ludu Bożego. Życie chrześcijańskie, nasze życie jest również powołaniem. Święty Paweł wiernych Koryntu nazwał „Świętymi przez powołanie”. Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu (1 Kor. 1, 16). Każdy chrześcijanin jest powołany do nowego życia w Chrystusie, do świętości. I wydaje się, że kryzys powołań kapłańskich główne

swe źródło ma w kryzysie powołania chrześcijańskiego. Lud Boży zapomina o swym wielkim powołaniu, synowie tego ludu nie słyszą lub nie odpowiadają na wezwanie Boże. Powołanie bowiem nie niszczy wolności człowieka, tylko wtedy młody człowiek odpowie na wezwanie Boże, gdy będzie żył w atmosferze wierności powołaniu chrześcijańskiemu. Tylko w rodzinie, która świadoma jest swego powołania chrześcijańskiego może wyrosnąć dobre powołanie kapłańskie.

Kryzys więc powołań główne swe źródło ma nie tyle w trudnych czasach, były bowiem jeszcze trudniejsze w hierarchii Kościoła — ile raczej w nas samych, w naszym zapoznaniu, a może nawet niekiedy w zdradzie powołania chrześcijańskiego.

Z przeczytanych Bożych słów przyjmijmy na własność dwie zachęty: 1) „Proście Pana żniwa...” 2) Ludu Boży, pamiętaj o swym wielkim powołaniu, a Bóg będzie ci wzbudzał dobrych, świętych i mądrych kapłanów.

MODLITWA WIERNYCH O POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

- V. Pan z wami.
R. I z duchem twoim.
- V. Módlmy się, Bracia, aby Bóg, który ustanowił Syna Swego Najwyższym Kapłanem dla naszego zbawienia — wejrzał łaskawie na Kościół swój — i przez posługę kapłanów prowadził dalej dzieło zbawienia.
- R. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.
- V. Módlmy się za papieża naszego Pawła — aby dobry Bóg, który powołał go do najwyższej służby w Kościele — wspomagał go w kierowaniu całym ludem Bożym.
- R. Ciebie prosimy...
- V. Módlmy się za biskupa naszej diecezji Wilhelma — i za wszystkich biskupów na całym świecie — aby na wzór Chrystusa byli dobrymi Pasterzami Bożej owczarni.
- R. Ciebie prosimy...
- V. Módlmy się za wszystkich kapłanów — ażeby świętością życia odpowiadali Chrystusowemu powołaniu i wiernie pełnili służbę w winnicy Pańskiej.
- R. Ciebie prosimy...
- V. Módlmy się za alumnów naszego Seminarium, aby opierając się mężnie złym wpływom świata — wytrwali na drodze Chrystusowego wezwania.
- R. Ciebie prosimy...
- V. Módlmy się o liczne powołania do kapłaństwa spośród naszych rodzin — aby nie zabrakło głosicieli Dobrej Nowiny.
- R. Ciebie prosimy...
- V. Módlmy się za dzieci, młodzież, by wychowana w zasadach wiary świętej — umiała pójść za głosem powołania do służby Bożej.
- R. Ciebie prosimy...

V. Módlmy się prosimy Cię Panie, poślij robotników na żniwo Twoje, aby stale zachowano przykazania Jednorodzonego Syna Twojego i wszędzie odnawiano Jego Ofiarę.

Wzbudź, Panie w swoim Kościele ducha pobożności i męstwa: niech jego owocem będą godni słudzy twoich ołtarzy i mężni głosiciele Twojego słowa. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Przedruk z Kieleckiego Przeglądu Diec. Nr 5/65)

WYTYCZNE DLA MŁODEGO KAPŁANA

Część I

(wypisy z Gaston Courtos „Le jeune pretre” — przekład Herder Wiedeń 1955)

I. Osobiste

1. Przyznaj pokornie, że nie wszystko wiesz (to nie jest żadną hańbą).
2. Nie bądź ani surowy ani bezwzględny w swoich osądach. Miej szacunek dla starszych. Nie wydawaj wyroków, lecz pytaj o radę.
4. Gdy pytać będziesz o radę, wtedy szczególnie dobrze zrozumiesz powody takiego czy innego sposobu postępowania, a w każdym razie działać będziesz na podstawie lepszej znajomości rzeczy (po cichu chciałbym dodać: oprócz tego będziesz zyskiwał sympatię u drugich).
5. Nie sil się — zwłaszcza w pierwszym roku — działać więcej niż to co zwykle, lecz to zwykle czyn tak dobrze, jak tylko zdołasz.
6. Bądź wierny rozmyślaniu. Przygotuj się na nie wieczór przedtem. Cudny materiał do rozmyślań znajdziesz w mszale i w psalmach.
7. Rozmyślanie swe traktuje nie jako sumienną lekturę książki do rozmyślań lecz jako intymne i intensywne podjęcie kontaktu z Bogiem, który w tobie żyje i który chce się tobie darować swoim światłem i swoją mocą w tej mierze, w jakiej ty jemu darujesz twoim całym zaufaniem i całą miłością swoją.
- Celem rozmyślania jest, byś nieco bardziej został przeniknięty przez czynnik boży byś w duchu twoim miał nieco więcej myśli Jezusa Chrystusa, w woli nieco więcej jego bożej mocy, w całym twym bycie nieco więcej łaski, tak że nikt do Ciebie nie zdoła się zbliżyć, bez wyczucia, że w tobie jest ktoś inny niż ty: Jezus Chrystus, któremu winienś służyć jako nowa, by się tak wyrazić, „dostała” ludzkość.
8. Idealem jest, byś mówił brewiarz o odpowiednich godzinach. Jeśli tych godzin zachować nie możesz, odmawiaj, o ile tylko możliwe, w duchu każdej pory.
9. Msza św. winna być słońcem twego kapłańskiego życia. Jest bowiem oddaniem całego twego życia w życie Chrystusa, by wraz z nim ożywiać wszystkie dusze całego świata.
10. Co miesiąc pilnuj dnia skupienia (w porozumieniu z twoim proboszczem) by skupieniu poświęcić cały dzień.
- O ile możliwości odbywaj ten dzień poza parafią, zdala od twoich zajęć. Idealem byłby klasztor lub seminarium, w razie potrzeby zaprzyjaźniona plebania, gdzie będziesz miał zapewnione milczenie.

11. Spowiadaj się regularnie przynajmniej co 14 dni u stałego spowiednika.

12. W życiu duchowym duchownym nie zadawałaj się tym co zdobyłeś w seminarium. „Kto nie idzie naprzód, cofa się”. „Zastój na miejscu to śmierć”.

Jeżeli nie będziesz się uzupełniał, będziesz podobny do człowieka, który spożywa swój kapitał. Nader szybko zauważysz, że nie masz już niczego do dawania i że nie zdolny się stałeś do myśli osobistej.

II. Stosunek do proboszcza

1. Proboszcz jest równocześnie twoim ojcem i szefem. Jest to łaska. Istnieje bowiem **praktyczna wiedza** o życiu duszpasterskim, którą daje tylko doświadczenie praktyczne w parafii. Doświadczenie to jest tym owocniejsze, jeśli kierowane jest — zwłaszcza w początkach — przez proboszcza, który zechce być tobie wychowawcą i kierownikiem.

2. Pamiętaj o następujących zasadach:

- a) Proboszcz tym chętniej dopuści cię do udziału w swym doświadczeniu, jeśli go z oczywistością prosić będziesz o radę.
- b) Proboszcz będzie z tobą tym bardziej postępował jak ofiarny ojciec, im bardziej ty okażesz się wobec niego jak uważny syn.
- c) Proboszcz okaże ci tym więcej zaufania, jeśli ty przez prawość wierność, ducha wiary, pokory, twą gorliwość żarliwą ale bezinteresowną okażesz się do tego godzien.

3. Proboszcz i ty wobec różnicy wieku, prawie zawsze dość znacznie, tworzycie dwie generacje różne a przeto prawie nieodzowną jest rzeczą, że nie zawsze macie ten sam sposób widzenia i odczuwania. Doświadczysz tego później sam, gdy będziesz proboszczem.

Nie dziw się zatem drobnym różnicom w poglądach. One tkwią w od tego, by zrozumieć stanowisko proboszcza.

4. Masz prawo wypowiedzieć z szacunkiem swe myśli. Ale tym większe będziesz miał widoki, że one zostaną przyjęte, jeśli zaczniesz od tego, by zrozumieć sanowisko proboszcza.

5. Nie zapomnij, że ostateczna decyzja należy do proboszcza. Nie jesteś wikariuszem parafii lecz dla tej parafii **wikariuszem proboszcza**.

Ty jesteś jakby **przedłużonym ramieniem** proboszcza. To on odpowiada wobec Boga i biskupa za dusze i za rozwój parafii. To on otrzymał mandat ku temu.

6. Okazuj proboszczowi **szacunek** wewnętrznie (w swej duszy) i zewnętrznie. On ma do tego prawo jako twój szef i głowa gminy chrześcijańskiej.

Nawet gdy czasem okaże ci zaufanie, niechaj nie zabraknie ci **taktu** nigdy.

7. Wiek proboszcza może wywołać słabości, które wpływają na charakter, jak ty masz błędy i on może je mieć. Nie twoją jest rzeczą sądzić. Pomnij na historię Noego i jego synów. Św. Augustyn mówił: „Nie gniewaj się, nie płacz, lecz zrozum”.

8. Proboszcza nigdy **nie krytykuj** nie tylko wobec parafian (jest to moralny i psychologiczny błąd najgrubszy) lecz i wobec konfratrów.

Potrzebę wypowiedzenia się możesz zaspokoić u swego kierownika sumienia, także u rektora seminarium.

Ale nie szukaj pociechy ani oparcia u członków rodziny duchowej a tym bardziej przyrodzonej.

9. Jeśli **mała chmurka** powstanie między proboszczem a tobą — nie zatrzymaj rzeczy przez groźną postawę z zadrażnienia lub urażonej miłości własnej. — Próbuaj przez skromne, pokorne wyjaśnienie rozproszyć nieporozumienie.

Jeśli to wydaje ci się zbyt ciężkie lub nie na miejscu, znieś ten przemijający ból wielkodusznie w milczeniu, ale nie bierz go tragicznie.

Dobra rada: przy pierwszej okazji próbuj coś dobrego powiedzieć o proboszczu. O kapłanie zawsze można coś dobrego powiedzieć, np., że dobry dla ubogich, jak ładnie powiedział kazanie. Skutek tego, że **z przekonania** coś dobrego o nim powiesz będzie podwójny:

- a) najpierw, że ty złagodniejesz,
- b) powtóre, można przyjąć, że on się o tym dowie: a z tego wyniknie odprężenie.

10. Pozwól się nieco **kontrolować**. To nie dowód braku zaufania. To w twoim interesie i w interesie dusz.

1. **Krytykę** przyjmuj z dobrej strony. Dziękuj za nią szczerze. Inaczej więcej jej nie usłyszysz ku twojej szkodzie.

12. Staraj się o **radę** proboszcza np. dla kazań, dla nauki dzieci. Pokazuj mu plan, proś by wskazał ci książkę. Po pracy proś o uwagi.

13. Żadnej ważnej **inicjatywy** nie podejmuj bez uprzedniej rozmowy z proboszczem. — Im więcej on okazuje ci serca, tym bardziej niech tobie leży na sercu, by go bieżąco informować.

14. Sprawa o dużych konsekwencjach: bądź punktualny w kościele i przy stole. — Punktualność to pierwsza uprzejmość księdza.

15. Chętnie módl się razem z proboszczem. Módl się za proboszcza. Nie bądź głuchy na prośbę Pana Jezusa: ut sint unum.

Kapłański rachunek sumienia

W przygotowaniu rachunku sumienia dla kapłana nasuwa się pewna trudność. Zachodzi pytanie, czy to będzie wystarczające dla niego jako wykształconego teologa, albo po co to wszystko, przecież on doskonale zdaje sobie sprawę z istoty problemu. Wie doskonale jakie są normy moralne i kiedy następuje wykroczenie wobec Boga, wobec człowieka i wobec społeczności ludzkich, typu przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Każdy kapłan, zdaje sobie sprawę z tego, jakie są obowiązki w odniesieniu do stworzeń i samego Stwórcy. Dlatego wydaje się, że każdy kapłan winien sporządzić dla siebie jakiś ramowy rachunek sumienia, który mógłby odpowiadać warunkom w jakich się znajduje.

Z tej racji nie podaje się tutaj metod rachunku sumienia, bo to jest zbyt proste, dobrze znane każdemu. Dla przypomnienia można sięgnąć do: Loyola Ignacy, św. Ćwiczenia duchowne. Rodrycyjusz Alfons, ks. T. J. O postępowaniu w doskonałościach i cnotach chrześcijańskich, Kraków 1928 r. T. I, s. 561—616, ks. VIII.

M. N. G. tłum. Rachunek sumienia człowieka dorosłego, w Znaku Nr 45, R. X. 3. 1958 r. s. 326, 334.

Garnysz Maria, Współczesny rachunek sumienia, w Znaku Nr 90 R. XII. 12. 1961 s. 1678—1692, wraz z bibliografią.

Pachucki Józef, ks. T. J. Szczegółowy rachunek sumienia, Wrocław 1962 r., oraz rozmyślania dla kapłanów, najlepsze dla współczesnej problematyki kapłańskiej zawierające zagadnieniowe rachunki sumienia.

Courtois Gaston. W obliczu Pana, Katowice, T. I. 1960 r. T. II. 1962

Całość poniższego rachunku sumienia podzielona jest na siedem części tak, aby w dniach skupienia i rekolekcji można wykorzystać do pełniejszej refleksji, a w codziennej pracy nad sobą mógł być używany po jednej części w każdy dzień tygodnia, by w ciągu tygodnia przejść w ten sposób całościowo problematykę własnego sumienia.

Co zostało podane niech służy jako skromny i niewystarczający środek tym, którzy zechcą z niego korzystać. Niech Bóg udzieli łaski by praca nad sobą była naprawdę oddaniem chwały Jemu przez wzrost w miłości ku Bogu i bliźniemu. Niech Matka Najświętsza Królowa Kapłanów wspomaga i uprosi łaskę wiernej i świętej służby Panu. Niech kapłani w ten sposób dolożą starań, by w ich życiu odradzała się kultura chrześcijańska i kapłańska.

I. Obowiązki wobec Boga

Czy uznajesz, że Pan dał ci egzystencję i kapłaństwo byś z Nim przez szukanie Jego chwały w swej służbie kapłańskiej znalazł radość i życie wieczne?

Czy wiesz, żeś sam chciał kapłaństwa, czy wyciągasz z tego wnioski?

Co robisz, by być kapłanem świętym, wiernym, sumiennym i obowiązkowym wypełniającym każdą posługę z troską i miłością do dusz dla Boga, bez gorszenia ludu, bez własnego rozżalania i utyskiwania?

Czy składasz Najświętszą Ofiarę Mszy św. z wiarą i miłością?

Czy wiesz, że Msza św. nie jest twoją ofiarą, ale w niej ma być i twoja ofiara?

Czy odprowadzasz rozmyślanie każdego dnia? Czy codziennie odmawiasz brewiarz *attente et devote*, czy robisz dokładnie i codziennie szczegółowy i ogólny rachunek sumienia z głębokim żalem i mocnym postanowieniem poprawy?

Jak się przygotowujesz do Mszy św., czy odprowadzasz dzieczynienie?

Czy praktykujesz codziennie o oznaczonej godzinie, poza Mszą św. i oficjalnymi nabożeństwami przynajmniej 15-to minutową adorację Najświętszego Sakramentu we własnym kościele?

Czy praktykujesz własne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa i patrona swojego? Czy odmawiasz różaniec?

Jak dbasz o Jezusa w Najświętszym Sakramencie w twoim kościele i w kaplicach twojej trosce powierzonych?

Czy Chrystus dla Ciebie w twoim uznaniu i praktyce życiowej Bogiem. Przyjacielem i najmiłszym Gościem?

Czy pracujesz świadomie dla Niego? Którym grzechem najczęściej obrażasz Boga? Dlaczego? Co robisz, by się poprawić, czy naprawdę gruntownie i konsekwentnie chcesz tego? Co robisz by usunąć okazje do złego?

Jakie obowiązki zaniedbałeś, dlaczego? Czy chcesz je naprawić i wypełnić? Jakiego dobra nie spełniłeś?

Czy praktykujesz spowiedź przynajmniej dwu-tygodniową, czy nie odkładasz sakramentu pokuty i poprawy życia?

Czy z tego spotkania z Bogiem powziąłeś zobowiązania?

Czy dziękujesz Bogu za otrzymane łaski w imieniu swoim, Kościoła i całej ludzkości i czy jesteś przekonany o potrzebie dziękowania?

Czy nie lekceważysz sobie Boga swoją postawą, wyrażeniami, zaniedbaniem? Czy ćwiczysz się w pamięci na obecność Bożą? Czy pamiętasz o przyszłym sądzie i rachunku ze wszystkiego. Zдай sprawę z włodarstwa swego — jesteś gospodarzem zawrotnie wielkich dóbr, a nawet gospodarzem samego Chrystusa. Przemysł to.

Czy systematycznie czytasz Pismo św., a jeśli nie to dlaczego? Czy starasz się, aby je czytać pomimo trudności?

Co czynisz dla większej chwały Pana sam bez nakazu codziennie?

II obowiązki wobec bliźniego

Czy rozumiałeś, że nie jesteś sam, ale z innymi w Chrystusie?

Czy wiesz, że to są naprawdę bracia Jego i twoi? Czy masz poczucie wspólnoty ze wszystkimi ludźmi, a szczególnie z tymi, z którymi żyjesz i dla których masz pracować?

Czy masz do ludzi uprzedzenia? Czy rozumiesz, że życie we wspólnocie domaga się poszanowania innych i uznania ich praw?

Czy wiesz, że rezygnacja ze swoich praw warunkuje wolność drugich i nieraz decyduje o ich miłości do Boga?

Czy odnosisz się do drugich z uprzejmą dobrocią i życzliwością nieobłudną? Czy nie myślisz źle o innych? Walcz z tym.

Czy rozumiesz, że czasem słowo boli więcej niż uderzenie? Czy patrzysz na swoje czyny oczyma ludzi z twego otoczenia?

Czy z miejsca reagujesz na potrzeby drugich? Czy jesteś cierpliwy i wytrwały w pracy dla bliźnich? Czy jesteś opryskliwy, obrażający się, dokuczliwy?

Czy nie tracisz zanadto czasu na swoje sprawy, nie mając go dla potrzebujących?

Czyś dłużni i pożyczone książki oddaś? Sprawdź to dokładnie i zapisuj.

Czy zdobywasz się na przeproszenie przy wielkich scysjach i nieporozumieniach czy pozostajesz zamknięty i obrażony?

Czy nie wyrażasz się źle o drugich, o wiernych, o przełożonych, o biskupach i papieżu? Czy ich nie krytykujesz? Jak jest z twoją mową? (kultura słowa, pisanie listów?).

Czy nie poniewierasz drugich słowem albo wzgardą?

Czy nie dajesz zgorszenia swoim życiem, zachowaniem, brakiem przygotowania do obowiązków, ignorancją, złością, brakiem szczerości i miłości?

Czy masz poczucie odpowiedzialności za dusze, za ich poziom wiary i moralności?

Czy naprawiasz wszelkie krzywdy i czy usuwasz zgorszenia?

Czy kochasz bliźnich i czy chcesz być dla nich prawdziwym ojcem duchownym?

III. Obowiązki wobec Kościoła

Czy kochasz Kościół jako społeczność nadprzyrodzoną dzieci Bożych?

Czy odnosisz się do Namiestnika Chrystusowego, biskupów, braci kapłanów i wiernych w świetle wiary z miłością, szacunkiem, posłuszeństwem i oddaniem?

Czy kochasz Kościół jak matkę? Czy interesujesz się Jego powożeniami i smutkami?

Czy postawa twoja wobec świata, Kościoła, rzeczy świętych jest wynikiem wiary i miłości, czy konformizmem i oportunizmem?

Czy jesteś przekonany, że tam i w tym najskuteczniej działasz, gdzie pośle cię Kościół i zleci ci zadanie?

Czy wypełniasz chętnie przepisy Kościoła i czy ochnie poddajesz się Jego orzeczeniom? Czy w ludzkim elemencie Kościoła dostrzegasz działanie Boga?

Czy rowijas to nadprzyrodzone widzenie Kościoła wśród wiernych i czy wszczepiasz w wiernych zrozumienie dla hierarchii i jej zadań?

Czy troszczysz się o zjednoczenie chrześcijan i czy budzisz tę troskę wśród wiernych?

Czy wychowujesz wiernych do apostołstwa w pełni zrozumienia i odpowiedzialności za losy Kościoła w obecnych czasach?

Co robisz, aby współpracować nad rozszerzeniem widzialnego Kościoła na ziemi?

Czy obudzisz powołania kapłańskie i zakonne i pielęgnujesz je w sercach młodzieży, by własne kapłaństwo przedłużyć?

Czy realizujesz program Wielkiej Nowenny?

Rodzaje i formy testamentów

Z chwilą zgonu jednostki fizycznej następuje tzw. otwarcie spadku po niej i z tą chwilą spadek po osobie zmarłej przechodzi na spadkobierców. Powołanie spadkobiercy do spadku może wynikać albo z ustawy albo z testamentu. Z prawa spadek dziedziczą wymienieni w ustawie krewni osoby zmarłej: zstępni (dzieci i ich potomstwo, małżonek, rodzice i rodzeństwo ewentualnie zstępni rodzeństwa. W braku krewnych spadek dziedziczy państwo). Spadkobiera może jednak testamentem powołać jedną lub więcej osób do dziedziczenia po nim całości lub części spadku i wtedy mówimy o dziedziczeniu z testamentu.

Na spadkobiercę z testamentu może być powołana zarówno osoba uprawniona do dziedziczenia spadku z ustawy, jak i osoba obca. Powołanie spadkobiercy do całości spadku wyłącza dziedziczenie z ustawy, z tym jednak, że tzw. spadkobiercom koniecznym, którymi są dzieci

oraz ewentualnie ich zastępní, małżonek i rodzice, przysługuje prawo do tzw. zachowku tj. do sumy pieniężnej odpowiadającej określonej części udziału spadkowego, który otrzymałby, gdyby dziedziczyli spadek z prawa (połowa ewentualnie w niektórych wypadkach dwie trzecie wartości udziału spadkowego). Rodzeństwo i zstępni rodzeństwa nie są spadkobiercami koniecznymi, powołanie więc spadkobiercy testamentowego co do całości spadku pozbawia ich wszelkich uprawnień do spadku.

Testament jest jedyną formą rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci.

Rozróżniamy dwie formy testamentów: testamenty zwykłe i testamenty szczególne.

Do testamentów zwykłych prawo zalicza: testament własnoręczny, testament w formie aktu notarialnego i testament ustny sporządzony wobec przewodniczącego lub urzędującego członka rady narodowej ewentualnie sekretarza tejże rady.

Najprostszą a tym samym najdogodniejszą formą testamentu jest testament własnoręczny. Warunkiem jego ważności jest, aby został od początku do końca napisany własną ręką a więc nie na maszynie, datowany i podpisany, najlepiej pełnym imieniem i nazwiskiem. Podpis powinien być zamieszczony pod treścią testamentu. Rozporządzenia zamieszczone poniżej podpisu musiałyby być uznane za nieważne, chyba że byłoby opatrzone podobnie jak sam testament datą i podpisem i w ten sposób miałyby charakter dodatkowego rozporządzenia testamentowego.

Poza tym testament własnoręczny nie wymaga żadnych innych formalności, w szczególności zbędne jest, jak to niektórzy sądzą, podpisywanie testamentu przez świadków. Nawet brak daty nie powoduje nieważności testamentu własnoręcznego, jeżeli nie zachodzą wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzania testamentu (sporządzić i odwołać testament może tylko osoba mająca pełną zdolność do działań prawnych), co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów. Dogodność testamentu własnoręcznego polega również i na tym, że w każdej chwili można go unieważniać bądź przez zniszczenie go, bądź przez pozbawienie go cech niezbędnych dla jego ważności (np. przez zniszczenie lub oderwanie podpisu na testamentie), lub przez dokonanie w testamentie zmian, z których wynikałaby wola odwołania jego postanowień, bądź wreszcie przez sporządzenie nowego testamentu. Jeżeli jednak testator sporządzi nowy testament, nie zaznaczając w nim, że poprzedni odwołuje, ulegają odwołaniu tylko te postanowienia poprzedniego testamentu, których nie można pogodzić z treścią nowego testamentu.

Mniej dogodną cechą testamentu własnoręcznego jest, że po śmierci spadkobiercy często trudno jest go odszukać, nadto zaś grozi niebezpieczeństwo zniszczenia go przez osobę uważającą testament za niekorzystny dla siebie. Z tego względu pożądane jest sporządzenie testamentu własnoręcznego w 2 egzemplarzach z pozostawieniem jednego w rękach osoby zaufanej lub instytucji.

Ze względu na mogące wyniknąć stąd komplikacje celowe jest przy sporządzaniu nowego testamentu bądź zniszczenie poprzedniego, bądź zaznaczenie w nowym testamentie, że poprzedni, ewentualnie poprzednie testamenty się odwołuje.

Testament notarialny, jak wskazuje jego nazwa, sporządza notariusz w formie aktu notarialnego.

Testament notarialny ma tę cechę dodatnią, że autentyzuje, datę i podpis testatora, nadto ulega on przechowaniu w aktach notarialnych, w zasadzie zatem nie jest narażony na zniszczenie go.

Z chwilą otwarcia spadku osoby uprawnione mogą otrzymywać dowolną liczbę odpisów testamentu notarialnego z Państwowego Biura Notarialnego.

W wypadku sporządzania testamentu notarialnego nie zachodzi potrzeba odwoływania go lub zmiany w tym samym trybie, gdyż można to zrobić w formie testamentu własnoręcznego, równie ważnego jak testament notarialny.

Do rzędu testamentów zwykłych należy również testament ustny sporządzony w obecności dwóch świadków wobec przewodniczącego lub innego stale urzędującego członka gromadzkiej rady narodowej, miejskiej (dzielnicowej) rady narodowej lub rady narodowej osiedla albo wobec sekretarza gromadzkiej rady lub rady osiedla. Ustnie wyrażoną wolę spadkodawcy spisuje się wówczas w protokole z podaniem daty jego sporządzenia, następnie protokół powinien być testatorowi odczytany wobec świadków i podpisany przez spadkobiercę, świadków oraz przez osobę, wobec której wola została oświadczona. Organ rady narodowej nie musi sam spisywać protokołu, nie może jednak odgrywać tylko roli biernej i spuszczać się na kogo innego przy ustalaniu treści protokołu. Jeżeli spadkobierca nie może podpisać protokołu, osoba sporządzająca protokół powinna zaznaczyć to w protokole ze wskazaniem przyczyny, dla której protokół nie został podpisany.

Tego rodzaju formą testamentu wskazana jest w tych wypadkach, gdy testator nie może lub nie umie pisać, natomiast nie może być zastosowaną, gdy chodzi o osobę głuchą lub niemą gdyż głusi i niemi nie mogą oświadczać ustnie swej woli ani też słuszeć treści protokołu, który prawo nakazuje odczytać testatorowi po jego sporządzeniu.

Oprócz testamentów zwykłych prawo przewiduje dwa rodzaje testamentów szczególnych.

Takim testamentem szczególnym jest testament sporządzony w obliczu grożącej śmierci albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione. Spadkobierca wówczas może oświadczyć swą wolę ustnie przy jednoczesnej obecności trzech świadków. W wypadku sporządzenia testamentu w tej formie treść testamentu może być stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków lub nawet osoba trzecia spisze oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma a pismo to podpiszą spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy trzech świadkowie. W wypadku gdy treść testamentu nie została w ten sposób stwierdzona, może ją sądownie stwierdzić przez zgodne zeznania świadków, nie później jednak niż w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku, tj. od daty śmierci spadkodawcy. Jeśli przy tym przesłuchanie wszystkich trzech świadków nie jest możliwe lub bardzo utrudnione, sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach dwóch świadków.

Do szczególnych form testamentu należą testamenty sporządzone podczas podróży na statku morskim lub powietrznym oraz testament wojskowych.

Należy zaznaczyć, że testament szczególny traci moc z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkobierca zmarł przed upływem tego terminu. Powyższy jednak sześciomiesięczny termin nie biegnie (ulega zawieszeniu) przez czas, w ciągu którego spadkodawca nie ma możliwości sporządzenia testamentu zwykłego.

O ile testamenty zwykle mogą być sporządzane zawsze, o tyle testamenty szczególne tylko wówczas, gdy zaistnieją okoliczności, w których z powodu niemożności sporządzenia testamentu zwykłego zachodzi potrzeba sporządzenia testamentu szczególnego.

W każdym wypadku sporządzenie testamentu, czy to zwykłego, czy szczególnego przepisy nakazujące zachowanie określonej formy muszą być ściśle przestrzegane pod groźbą uznania testamentu za nieważny.

Powołanie w testamencie spadkobiercy (można również powołać dwóch lub więcej spadkobierców, jeśli przy tym spadkodawca nie określi wysokości ich udziałów w spadku, to dziedziczą oni w częściach równych), następuje przez wymienienie jego osoby z imienia i nazwiska, najlepiej również z podaniem adresu.

Na wypadek gdyby dana osoba nie chciała lub nie mogła być spadkobiercą można powołać w testamencie zastępczo innego spadkobiercę. Takie zastępcze powołanie spadkobiercy nosi w prawie nazwę podstawienia.

Na spadkobiercę testamentowego, podobnie jak na spadkobierców z prawa przechodzą z chwilą śmierci spadkodawcy wszystkie jego prawa i obowiązki majątkowe. Nie oznacza to jednak, że w danym konkretnym wypadku spadkobierca otrzyma całą wartość spadku. Spadkodawca bowiem może przez testament zobowiązać spadkobiercę do spełnienia określonych świadczeń majątkowych na rzecz innych osób. Mamy wówczas do czynienia z tzw. zapisami nazywanymi również legatami.

Zapisów może być tak dużo, iż mogą one wyczerpywać cały majątek spadkowy, tak iż w rezultacie może się okazać, że spadkobierca z majątku spadkowego nie otrzyma nic lub otrzyma niewiele.

Zapisobiercą może być zarówno osoba fizyczna jak i prawna. W stosunku jednak do jednostek organizacyjnych niepaństwowych (a więc m.in. w stosunku do organizacji kościelnych) obowiązuje zakaz przyjmowania zapisów bez zezwolenia organu państwowego oznaczonego w rozporządzeniu Rady Państwa. Organem takim, w myśl rozporządzenia z dnia 16 grudnia 1964 r. (Dz. U. Nr 47 poz. 318) jest prezydium powiatowej (ew. dzielnicowej) rady narodowej właściwej ze względu na siedzibę tej jednostki.

Przedmiotem zapisu mogą być sumy pieniężne, nieruchomości, rzeczy ruchome, jak: sprzęty, obrazy, kosztowności, prawa majątkowe itp.

Podobnie jak spadkobierca może być obciążony jednym lub wieloma zapisami, tak sama zapisobierca może być obciążony dalszym zapisem. I tak np. można zapisać komuś nieruchomość, z tym, że zapisobierca obowiązany będzie wypłacać innej osobie lub instytucji określoną sumę pieniężną.

Jeśli spadkobierca nie postanowił inaczej, każdy zapisobierca może żądać wykonania zapisu niezwłocznie po ogłoszeniu testamentu. Jeśli

jednak zapis jest obciążony dalszym zapisem, to zapisobierca może powstrzymać się od jego wykonania aż do chwili wykonania zapisu przez spadkobiercę.

Zapis może być także uczyniony pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu (zastrzeżenie warunku lub terminu przy powołaniu spadkobiercy w testamentie uważa się za nienapisane).

Prawo żądania wydania zapisu przedawnia się z upływem 5 lat od dnia, w którym zapis stał się wymagalny.

Oprócz zapisów testator może w testamencie nałożyć na spadkobiercę obowiązek działania lub zaniechania na rzecz określonej osoby fizycznej lub instytucji. Mamy wówczas do czynienia z tzw. poleceniem.

W celu ułatwienia spadkobiercy wykonania rozporządzeń testamentowych spadkodawca może powołać w testamencie wykonawcę testamentu.

Wówczas z chwilą otwarcia spadku bezpośredni zarząd masą spadkową przechodzi na wykonawcę testamentu.

Do obowiązków wykonawcy testamentu należy poza zarządzeniem majątkiem spadkowym zabezpieczenie tego majątku, spłata długów spadkowych, wykonanie zapisów i poleceń, wreszcie wydanie spadku spadkobiercy. W ten sposób następuje tzw. likwidacja spadku.

Rola wykonawcy testamentu jest odpowiedzialna i może okazać się niełatwa. Wymaga ona wielkiej przezorności i ostrożności, zwłaszcza gdy chodzi o wydanie osobom trzecim przedmiotów, do których osoby te roszczą sobie pretensje.

Wykonawca testamentu nie jest uprawniony do rozstrzygania spraw spornych. Musi on kierować się domniemaniem, że wszystko, co znajduje się w mieszkaniu, które zajmował spadkobierca, należy do spadku po nim. Jeśli zatem ktoś twierdzi, że taki lub inny przedmiot stanowi jego własność, to z wydaniem takiego przedmiotu należy się wstrzymać i decyzyć w tym względzie pozostawić spadkobiercy po wydaniu mu spadku.

W żadnym zaś wypadku wykonawca testamentu, poza wykonaniem zapisów i poleceń wymienionych w testamencie nie może rozdawać przedmiotów wchodzących w skład spadku.

Musi on zawsze pamiętać o tym, że jest tylko zarządcą powołanym do czuwania nad całością spadku, nie do niego zatem należy rozporządzanie majątkiem spadkowym.

Jako zarządca spadku powinien on podjąć wszelkie kroki w celu zabezpieczenia spadku, ewentualnie nawet, jeśli zachodzi potrzeba, wystąpić do sądu o zarządzanie środkami zabezpieczającymi, jak opieczutowanie lub sporządzenie spisu inwentarza.

Ponieważ wykonawca aż do momentu wydania spadku spadkobiercy reprezentuje masą spadkową, przeto zarówno on może dochodzić sądowo pretensji spadkowych jak i przeciwko niemu mogą być wytaczane spory z tytułu pretensji do spadku osób trzecich.

Odpowiedzialna rola wykonawcy testamentu sprawia, że na wykonawców należy powoływać ludzi doświadczonych, umiejących postępować w sposób ostrożny i rozsądny. W wypadku wątpliwości, jak należy postąpić, wykonawca testamentu powinien zasięgnąć na koszt spadku porady prawnika.

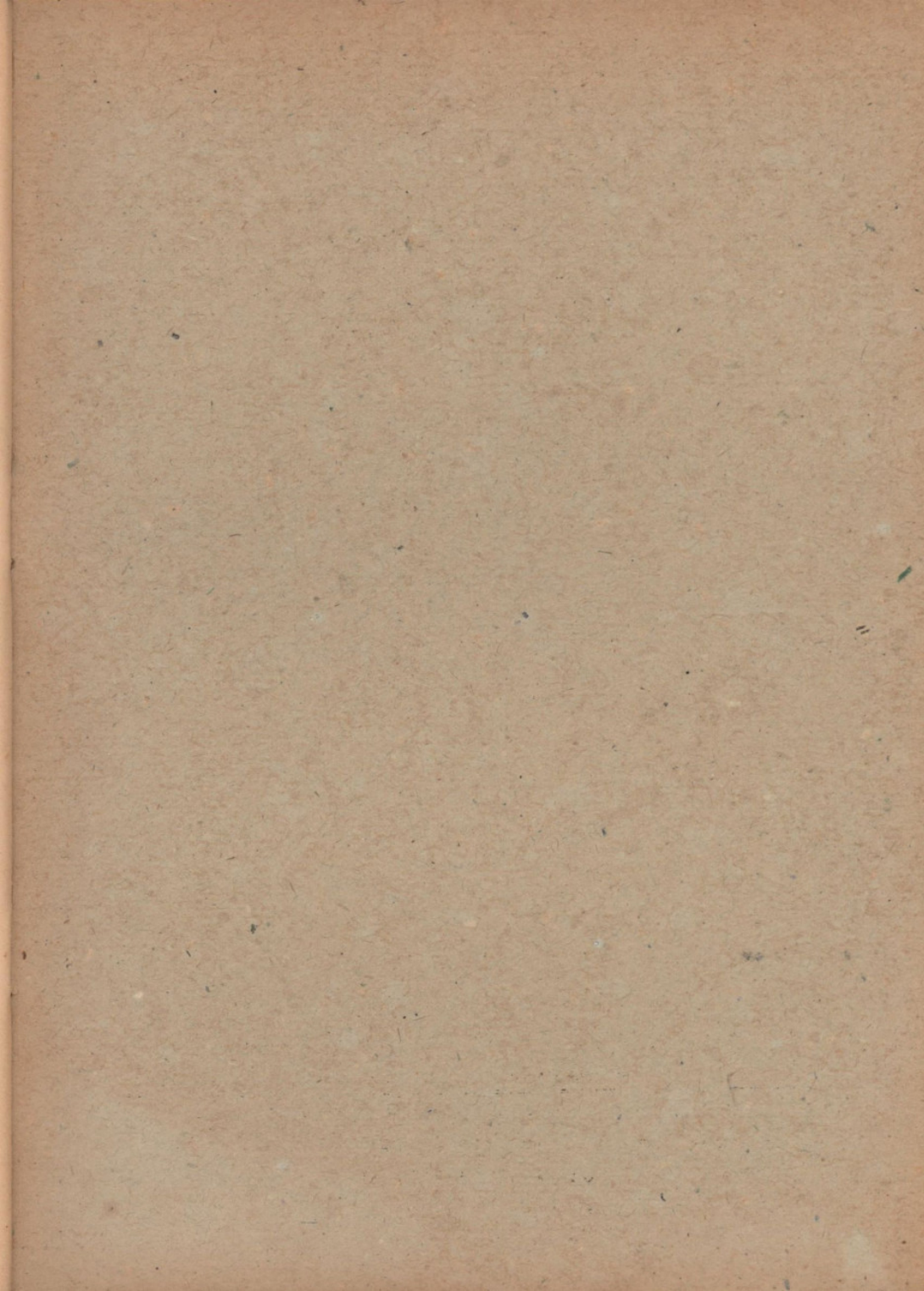
Trudności związane z wykonaniem obowiązków wykonawcy testamentu, sprawiają, że prawo zezwala obowiązki te przyjąć lub odrzucić. Jeżeli jednak wykonawca nie chce przyjąć tych obowiązków, to powinien złożyć odpowiednie oświadczenie w sądzie.

Za wykonanie swych obowiązków wykonawca testamentu może żądać od spadkobiercy wynagrodzenia, ewentualnie takie wynagrodzenie powinien mu wyznaczyć w testamencie spadkodawca.

(—) Mec. Stanisław Janczewski

(Przedruk z Wiad. Warszawskich — kwiecień 1968 r.).





Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

zam. 1410 - X.68 - 07/8 - 1200